

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, WTOREK 29 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

Nr. 249

## RADYKALNY RZĄD WE FRANCJI

### GABINET DELADIE'RA TWORZĄ RADYKALI I SOCJALIŚCI

W KOŁACH POLITYCZNYCH POWĄTPIEWAJĄ W TRWAŁOŚĆ NOWEGO RZĄDU — FRANCJA CZEKA NA WYZDROWIENIE POINCARÉ'GO

KANDYDACI NA FOTEL PREMERA

PARYŻ 28.10. (tel. wł. Głosu Polskiego). — Dzisiejsze przedpołudnie znów przyniosło pewne niespodzianki i trudności w utworzeniu rządu przez Deladiera. Część bowiem posłów ze stronnictwa socjalistycznego wypowiedziała się przeciwko udziałowi partii socjalistycznej w rządzie Deladiera.

Głównym przeciwnikiem wstąpienia socjalistów do gabinetu Deladiera jest generalny sekretarz stronnictwa deputowany Paul Faure, który wraz z jeszcze 14 deputowanymi jest przeciwnikiem wzięcia udziału socjalistów w gabinecie Deladiera.

W wywiadzie prasowym Faure oświadczył, że niema dwóch zdań, że władze centralne stronnictwa obalą uchwałę frakcji parlamentarnej co do wzięcia udziału socjalistów w rządzie.

Wejście socjalistów do gabinetu Deladiera byłoby sprzeczne z ideologią socjalistyczną.



Tardieu

W razie gdyby władze centralne partii zgodziły się na wejście socjalistów do rządu to należy spodziewać się rozłamu, który przyczyniłby się do powstania większości prawicowej

do objęcia przez nią rządów. PARYŻ 28.10. — Dzisiejsze dzienniki poranne podają, że skład przyszłego rządu według podziału partyjnego przedstawiałby się następująco: radykałów 5, socjalistów 4, ze stronnictwa Louchera 2, z niezależnej lewicy 1, lewych re-



Deladier

publikanów 2, socjalnych republikanów 2.



Paul-Boncour

PARYŻ 28.10. (tel. wł. Głosu Polskiego). Wczoraj po obiedzie odbyło się w Palais Bourbon zebranie socjal. celem omówienia sytuacji politycznej. Deladier udał się na to zebra-

nie by jeszcze raz przedstawić swój program. Jeśliby nawet Deladier pozyskał socjalistów, poparcie lewych ugrupowań jest konieczne, by rząd uzyskał większość. Na 250 głosów już pozyskanych, niezbędne są jeszcze głosy (50) t. zw. lewego centrum. Deladier liczy na 15 głosów niezależnych lewych i 6 niezależnych socjalistów. Z grupy lewej (grupa Louchera) 30 głosów poparłoby lewicowy gabinet.

W kołach radykalnych socjalistów obliczają, że przyszły gabinet może liczyć na większość złożoną z 300 głosów. Jednakże w kołach politycznych nie przypuszczają, by gabinet Deladiera długo się utrzymał. Mówi się nawet o powrocie Poincarégo, który wraca do sił po udanej operacji i lekarze wróżą całkowity powrót do zdrowia jeszcze w bież. roku. Przypuszczają również że parlament po prze rząd, utworzony przez Poincarégo,

## DZIŚ rząd ustali ostatecznie :: swój stosunek do sejmu

(Warszawski korespondent — „Głosu Polskiego” (S) telefonuje) Sejm i senat przygotowują się całą parą na odświeżenie przyjęcia w tym tygodniu rzadkich swoich gości — posłów i senatorów. Zmobilizowano wszystkich woźnych i całą służbę, myje i szoruje się wszystko, w kularach ustawiono drabiny, by z każdego zakątka kurz wytrzeć.

Zapuszcza się podłogi, zapach mydlin, wosku i terpentyny rozchodzi się po gmachu, w którym za kilkadziesiąt godzin rozpocznie się gwar wielekiej polityki, intryg, plotek, wielka ofensywa opozycji, centrolewu i endeków, komunistów i ukraińców, jednym słowem, nastrój na razie nieco domowy, jak u dobrej gospodyni przed świętami.

Na schodach i w kularach układa się piękne nowe chodniki dywanowe, w sejmie jasno brązowe, w senacie czerwone. W sali posiedzeń sejmu kilkadziesiąt odkręzcaczy usiłuje odczyścić wszystkie meble i atmosferę.

Nastrój zimny i nienadający się narazie do zebrania. Nawet stali bywalcy sejmowi uciekają w oczekiwaniu ukończenia porządków.

\*\*\*

Na jutrzejszym posiedzeniu rady ministrów, która zbierze się w pełnym składzie z marsz. Piłsudskim na czele, omawiana będzie ostatecznie sprawa stosunku rządu do sejmu.

\*\*\*

Prezydium koła żydowskiego otrzymało od grupy żydowskich posłów małopolskich, z posłami Reichem i Rozmary-

nem na czele pismo, w którym proponuje się przeprowadzenie wzorem innych stronnictw, w boru prezydium jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej.

Pismo to spowodowane jest faktem, iż na czele klubu posłów żydowskich stoi obecnie poseł Grünbaum, z którego wystąpieniem posłowie galicyjscy nie solidaryzują się; nie biorąc z tego powodu udziału w pracach koła i nie uznając jak dotąd jego uchwał.

\*\*\*

Na jutrzejszym posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ma być m. in. omawiana sprawa premii wywozowych dla wywozu żyta zagranicę. Wysokość premii ustalona zostanie prawdopodobnie na m. w. 7 zł. od kwintala.

Sprawa ta znajdowała się już na porządku dziennym poprzedniego posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, jednakże wobec nawału aktualnych prac rozpatrzenia nie została.

## POLSKA ZAWRZE W LISTOPADZIE „Mały traktat” z Rzeszą

Wywozić będziemy 350 tys. tonn węgla miesięcznie do Niemiec

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.) telefonuje:

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy poseł Rzeszy przy rządzie Rzeczypospolitej poseł Rauscher.

Poseł Rauscher przywiozł z Berlina nowe instrukcje, dotyczące rokowań handlowych z Polską, które po rozmowie z prezydentem Hindenburgiem wejdą na drogę ostatecznej realizacji.

Jak się dowiaduje w najbliższych dwóch tygodniach zostanie zawarty t. zw. „mały traktat”.

◆ Między innymi zawierać on

◆ będzie punkt mocą którego POLSKA BĘDZIE MIAŁA PRAWO DO EKSPORTU 350 TYS. TONN WĘGLA MIESIĘCZNIE DO NIEMIEC.

BERLIN 28.10. Cała prasa nacjonalistyczna w nader ostry sposób atakuje rząd i prezydenta Hindenburga na marginesie ostatniej konferencji z posłem niemieckim w Warszawie dr. Rauscherem, który prowadzi rokowania handlowe polsko-niemieckie. Jak wiadomo pos. Rauscher jest gorącym zwolennikiem jaknajszybszego zlikwidowania rokowań z Polską i wszy-

stkie tego zamierzenia zostały podczas konferencji w ubiegłym tygodniu zaakceptowane przez rząd Rzeszy. Na wieść o tem nacjonałści rozpoczęli ostrą kampanję przeciwko zawarciu traktatu.

W dniu dzisiejszym wpłynął do Reichstagu wniosek frakcji niemiecko-narodowej domagający się przerwania rokowań handlowych z Polską aż do czasu gdy Polska nie zaspokoi słusznych pretensji obywateli niemieckich, których majątki uległy likwidacji w myśl traktatu wersalskiego.



## Z OSTATNIEJ CHWILI

**BERLIN.** Znany na bruku berlińskim bankier Max Cuno popełnił samobójstwo. Przyczyną samobójstwa była najprawdopodobniej ciężka sytuacja finansowa.

**LONDYN.** Jak donoszą z Tokio dokonano tu na prezesa ministrów Hamagutachu zamachu. Kiedy wczoraj minister wracał z biura jakiś nieznaną osobnik ze sztyletem w ręku skoczył na stopień auta i zamierzył się, by uderzyć. W porę zdołano go przytrzymać. Zamachowca oddano w ręce policji.

**LONDYN.** Jak donoszą z Waszyngtonu obiega tu pogłoska, że dotychczasowy poseł angielski Tir Esme Howard ma ustąpić. Jako następcę wymieniają Sir Oswalda Mosley'a, bliskiego współpracownika Mac Donalda.

Pogłoski te w Landynie nie znalazły potwierdzenia. Za Mosley'em przemawia to, że żona jego jest córką lady Curzon, która była amerykańką.

**RZYM.** Dziś wydarzyła się wielka katastrofa samolotowa. Aeroplan pasażerski jadący do Rzymu wskutek nadchodzącej burzy zmuszony został do opuszczenia się na morze. Wskutek gwałtownych tal samolot zatonął a wraz z nim 8 osób.

**PARYŻ.** Dziś rozpoczęły się obrady nadzwyczajnego trybunału wojkowego w Walencji przeciwko oficerom szkoły artyleryjskiej hiszpańskiej za usiłowanie wzniesienia powstania przeciwko rządowi dyktatora Primo de Riviery. Jak wiadomo na czele tego spisku stał były prezes ministrów Manchez Guerra. Na ławie oskarżonych zasiada 30 osób. Prokurator w przemówieniu swem żądał dla oskarżonych 10 letniego więzienia.

**BERLIN.** Z Sofji donoszą, że organizacja macedońska dokonała znowu morderstwa politycznego.

Od kuli rewolwerowej zginął rewolucjonista Teodor Petroff Ilitsch, bliski przyjaciel generała Protogeroffa.

**WARSZAWA.** Pan Devey podpisał angielski tekst raportu za trzeci kwartał r. b. w sobotę 26 b. m. Tekst ten ukaże się w druku w ciągu bieżącego tygodnia, poczem zostanie natychmiast wysłany do Stanów Zjednoczonych.

Tekst raportu w polskim tłumaczeniu ukaże się ma za dni 14.

# Dwaj fabrykanci Rubin i Cukier PODPALILI WŁASNĄ FABRYKĘ mieszczącą się przy Al. Kościuszki 10 — Podpalaczy aresztowano

Wczoraj około godziny 10-ej wieczór zaalarmowano straż ogniową wiadomością o pożarze który wybuchł w posesji fabrycznej przy ul. Al. Kościuszki nr. 10.

Posesja ta należąca do małż. Grynstein składa się z czterech olbrzymich budynków oraz jednego środkowego.

Wszystkie te budynki są wydierżawione poszczególnym fabrykantom i w ten sposób posesja nr. 10 mieści w swych murach dwadzieścia różnych fabryk. Środkowy budynek jednopiętrowy dzierżawiony jest przez firmę Rubin i Cukier.

Na parterze mieści się fabryczka pończoch, na pierwszym zaś skład i kantor wspomnianej firmy.

Ponieważ pożar mógł grozić przeniesieniem na sąsiednie gęsto skupione budynki na miejsce wyruszyły cztery oddziały straży a mianowicie: II, III i IV.

W kilka minut po przybyciu straży ogniowej przybyli na miejsce wypadku komendant P. P. Urzędu Śledczego nadkom. Weyer i sędzia śledczy II rewizji.

Podczas akcji ratowniczej jeden ze strażaków będący w obrębie fabryczki Rubina i Cu-

kiera poczuł zapach nafty.

O odkryciu tem powiadomił dowódcę wobec czego akcję dalszą prowadzono bardzo ostrożnie, żeby nie uszkodzić ewentualnych dowodów podpalenia, ta jedna bowiem tylko okoliczność mogła wytłumaczyć zapach nafty. Pożar udało się ugasić o godzinie 10.30 wieczorem.

Po ugaszeniu pożaru zarządzono ścisłą rewizję w gmachu fabrycznym. Rewizja ta dała nadspodziewane rezultaty. W magazynie między stosami pończoch znaleziono cztery pęcherze napełnione mieszaniną nafty i amoniaku.

Natychmiast po rewizji policja aresztowała właścicieli fabryki.

Przewieziono ich pod silną eskortą do urzędu śledczego gdzie poddano natychmiastowe mu badaniu.

Przed fabryką i wewnątrz wystawiono posterunki policyjne.

Straty jak się dowiadujemy wynoszą około 5000 złotych.

## Echa wypadków w Palestynie

### Komisja śledcza

**JEROZOLIMA 27.10.** Przemówienie inauguracyjne sira Waltera Shaw'a na pierwszym publicznym posiedzeniu komisji śledczej znalazło silny odgłos w kołach żydowskich. Wskazyją na to, iż sir Walter Shaw wykazał zbyt ostrożność, mówiąc o tem, że oskarżenia wysunięte zostały zarówno przez arabów przeciwko żydom, oraz żydów przeciwko arabom.

W kołach żydowskich wyrażają zadowolenie, że w przemówieniu sira Shaw'a zamieszczony został passus stwierdzający iż polityka rządu zgodna będzie z postanowieniami mandatu.

### Wyrok w sprawie szeika Markaha

**JEROZOLIMA 27.10.** Po 2 i pół godzinnej naradzie sąd wydał wyrok w sprawie szeika Taleba Markaha, który oskarżony był o udział w straszliwej rzezi w Hebronie. Sąd uznał Taleba Markaha winnym popełnienia szeregu wykroczeń podczas rzezi natomiast za niedostateczne dowody dotyczące podburzania i nawoływania przez niego tłumu do popełniania aktów gwałtu względem ludności żydowskiej. Taleb skazany został na 2 lata więzienia oraz 50 funtów szterlingów grzywny.

W kuluarach sądowych tłumaczą łagodny wyrok tem, że organa policji dopuściły się szeregu uchybień przy sporządzaniu oskarżenia i nie poparły należycie wysuniętych zarzutów.

## ATAK WOJSK CHIŃSKICH

### na posterunki graniczne Japonji

**TOKIO 28.10.** (tel. wł. „Głosu Polskiego“). Na terytorjum japońskim kolei mandżurskiej przy stacji Schantung doszło w niedzielę do starcia między japońskim posterunkiem granicznym a oddziałem wojsk chińskich.

Oddział chiński obrzucił posterunek japoński granatami ręcznymi. Zaalarmowany najbliższy granizon japoński wysłał silny oddział wojska, który ostro zaatakował chińczyków i rozbroił ich, przyczem 60 chińczyków zginęło, 19 zostało rannych, po stronie japończyków jest 7 rannych.

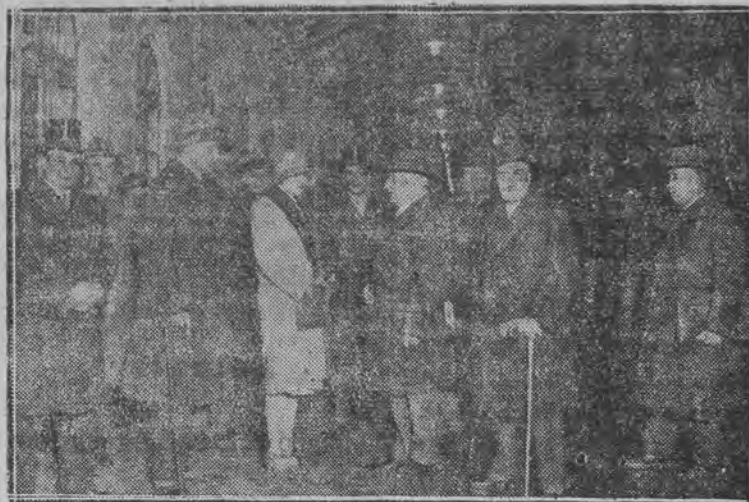
W związku z tym incydemt generalny konsul japoński złożył rządowi w Mukdenie ostry protest.

**PEKIN 28.10.** (tel. wł. „Głosu

Polskiego“). Z głównego dowództwa donoszą, że w niedzielę udało się oddziałowi czerwonej armji mongolskiej wkroczyć na terytorjum chińskie

102 kilometry od miasta Hailar. Oddział posunął się 60 klm. w głąb kraju, załapał 4 miasta i posuwa się szybkim marszem na Hailar.

### Wyjazd min. Zaleskiego do Rumunji



## LITWA chce nawiązać stosunki z Polską

### Ma ona już dość izolacji politycznej

**RYGA 28.10.** (AW) Krąży tutaj pogłoski, iż nowy rząd litewski wystąpił do Łotwy o wystąpienie w roli pośrednika w rokowaniach między Litwą a Polską.

Litwa jakoby chce wyjść wreszcie ze stanu politycznej izolacji.

Ponadto mówi się poważnie o nawiązaniu ścisłego współzycia polityczno-gospodarczego między Litwą i Łotwą.

W kwestji nawiązania rokowań polsko-litewskich, a następnie porozumienia litewskolotewskiego gra poważną rolę sprawa komunikacji na linii Litwa - Romny.



**KOWNO 28.10.** Krąży tu pogłoski o usuwaniu ze stanowisk urzędników, którzy byli mianowani podczas rządów Waldemarasa. M. in. mają być usunięci niemal wszyscy naczelnicy powiatowi. W związku z tem usunięto w ostatnich dniach 3 naczelników powiatów.

## Oświetlajcie lepiej!

W gospodarstwie domowym światło jest najlepszym pomocnikiem.

Do oświetlania maszyn do szycia żądajcie

# OSRAMÓWEK



**TETNO**  
**CHWILI**

W ostatnim numerze rosyjskiego tygodnika „Dni”, wychodzącego w Paryżu pod redakcją Kiereńskiego, ogłoszony został list b. zastępcy posła sowieckiego Biesiedowskiego do chłopów i robotników Rosji sowieckiej.

Biesiedowski pisze:

„Wystąpienie moje z organów obecnego rządu spowodowane było jedynie moim głębokim przekonaniem o zgubności i szkodliwości polityki Stalina dla interesów szerokich mas pracujących związku sowieckiego”. O polityce represji i wyzysku, stosowanej przez rząd wobec włościan mówi dalej: „Tych chłopów, którzy walczą za swoją chłopską sprawiedliwość, ogłaszają za zdrajców państwa sowieckiego. Państwa się nad nimi tak, jak można się pastwić tylko nad zupełnie bezbroną, człowiekiem nad chłopem pańszczyźnianym lub niewolnikiem. A niema nikogo, kto by się ujął za chłopem”.

Omawiając położenie robotników pisze Biesiedowski: „Jest ono nie o wiele lepsze od położenia chłopów. Prawda, że o robotnikach mówią nieco więcej i trochę więcej niepokoją się o nich. Wysyłają ich czasem do uzdrowisk, dają im czasem różne podarunki. I lecz każą im pracować ponad siły. Za robki ich i tak niskie, jeszcze bardziej obniżają przymusowymi składkami na różne cele. A bezrobocie rośnie, bezrobotnym wydała żebracze zapomogi — i to całe beznadziejne życie nazywa się budowaniem socjalizmu! Każda rewolucja, która jest dziełem narodu, powinna mu dać jakąś korzyść. Lud walczy o swoje interesy, lecz musi zawsze zadawać sobie pytanie: o co walczyłem i co z tego otrzymałem? Nie można przeciągać rewolucji w nieskończoność, trzeba utrwalić te zdobycze, które lud poczynił w zaraniu rewolucji i trzeba mu dać możliwość dokonania tego przez swobodną pracę i swobodne gospodarowanie na roli, otrzymanej w dożywocie. Można to osiągnąć tylko w tym wypadku, jeżeli obecny stan rzeczy, zbudowany na ucisku całego narodu przez jedną partię, zostanie zastąpiony przez nowy ustrój, gdzie każdy będzie mógł mówić i pisać wszystko, o czem myśli, wybierać swoich prawdziwych przedstawicieli, a nie tych, których podsuwają mu komuniści — i gdy zostanie stworzony istotny rząd ludowy zamiast nieznanej nikomu garstki ciemniuchów ze Stalinem na czele, która uzurpowała sobie władzę nad krajem”.

Następnie Biesiedowski wskazuje chłopom, jak mają walczyć z bolszewikami. „Walczyć — nie znaczy to wcale, że trzeba urządzić zbrojne powstanie. Włóczęstwo jest dziś za słabe. Komuniści stłumia ruch i zatopia go we krwi. Chłopi powinni odmawiać sprzedaży zboża za niesprawie dliwą cenę; domagać się swobodnych wyborów do wszystkich sołtysów i do centralnego komitetu wykonawczego; żądać pozwolenia na urządzenie związku chłopskiego; domagać się istotej wolności handlu. — a co najważniejsze; pisać do swoich synów i krewnych, którzy służą w Czerwonej Armii, aby wiedzieli oni o tych zadaniach i aby je popierali”.

R. W.

## Zwycięstwo socjalistów w wyborach do parlamentu czesko-słowackiego

### Gabinet podał się do dymisji

PRAGA, 28-10. Wczorajszy dzień wyborów do parlamentu czesko-słowackiego przeszedł w zupełnym spokoju. Choć po ostatnich wystąpieniach Słowaków spodziewano się ze strony tych ostatnich masowych zakłóceń.

Dotąd wiadome są dane zaledwie z 14 okręgów, na ogólną liczbę 24. Z dotychczasowych danych można sądzić, iż największy sukces odniosły socjalistyczne partie czeskie i niemieckie kosztem komunistów.

Liczba mandatów posiadanych przez stronnictwo agrarne nie uległa zmianie. Część mandatów stracili katolicy i ludowcy; narodowi i demokraci i partia nacjonalistyczna niemiecka.

Na 361 miejsc w parlamencie czesko-słowackim wybrano w pierwszym głosowaniu III posłów. Z tego wypadła na komunistów 2 mandaty, niemieckie zrzeszenia wyborcze 12, niemieckich socjalistów 5, czesko-słowackich socjalistów narodowych 19, socjalistów 21, narodową demokrację 4, partię prawa 13, republikanów 21, na czesko-słowackich rzemieślników 2, niemieckich Ch. D. 3, partię słowacką ks. Hlinki 3, na niemieckich Hitlerowców 2. Klęskę stronnictwa ks. Hlinki należy przypisać wielkim represjom stosowanym przez władzę administracyjną w stosunku do Słowaków.

WIEN 28-10. (ATU) We-

dug nadeszły tu wiadomości z Pragi w przeddzień wyborów do parlamentu władze administracyjne czesko-słowackie dokonały licznych rewizji i aresztowań w centrali i w prowincjonalnych oddziałach stronnictwa ks. Dobrańskiego. Nadto dokonano szeregu aresztowań wśród wybitnych przywódców ruchu słowackiego.

PRAGA 28-10. (AW). Prezes rady ministrów, Udržal, podał się do dymisji.

Prezydent Massaryk dymisję przyjął do wiadomości, polecając Udržalowi pełnienie nadal swych funkcji, aż do czasu mianowania nowego rządu.

## Zgon księcia Bülowa

byłego kanclerza Rzeszy

RZYM 28-10. (tel. wł.) Dziś koło godz. 7 rano zmarł w Rzymie w wieku 80 lat były kanclerz Rzeszy, ks. Bernhard von Bülow.

Ks. Bülow, który piastował różne godności w dyplomacji niemieckiej, odgrywał w przedwojennych Niemczech dużą rolę.

Do roku 1900 przez 9 lat na stanowisku kanclerza manewrował zreconcję między parlamentem a dworem, dosługuje się za uzyskanie od Hiszpanji wysp Karolin tytułu hrabiego, później mianuje go cesarz księciem.

Bülow upadł, gdy jako kanclerz nie chciał przyjąć odpowiedzialności za jedną z osławionych mów wygłoszonych przez kaisera Wilhelma w 1908

roku. W tym czasie wyrażał się: „Przepędźcie O zwołanym kanclerzu Wilhelmem tę bestję”



Bülow

## Krwawe demonstracje komunistów w Hamburgu

### 110 osób rannych

BERLIN 28-10. (ATU). Każda niedziela na terenie Rzeszy jest dniem krwawych bójek pomiędzy krewkami zwolennikami tej czy innej orientacji politycznej. Niedziela jest wyzyskiwana przez stronnictwa polityczne na masowe wiece, pochody, gdzie fanatycy partyjni usiłują przekonywać swych przeciwników pałką.

Dzień wczorajszy znów obfitował w liczne bójki. W Lipsku podczas demonstracji komunistów doszło do starcia z policją. W wyniku bójki kilkanaście osób zostało silnie poturbowanych. Aresztowano 100 komunistów za stawianie czynnego oporu.

W Hamburgu największym ośrodkiem partii komunistycznej również doszło do starcia, które przybrało więcej krwawe rozmiary niż w Lipsku.

Policja wobec zbyt natężonej postawy tłumu zmuszona została do użycia broni palnej. W wyniku salwy 30 osób zo-

stało rannych. Do krwawych starć doszło w Berlinie pomiędzy nacjonalistami a komunistami w obopólnych bójkach zostało rannych przeszło 80 osób.

„Na półwyspie Iberyjskim — harmonja, przyjaźń i pogoda...”



Z racji świeżej wizyty prezydenta republiki portugalskiej w Madrycie prasa hiszpańska w opisach grzeczności wymienionych przez głowy obu państw, podniosła z radością, że era pewnych nieufności pomiędzy królewską Hiszpanją a republiką Portugalją minęła i tak jak to już wspomnieliśmy w tytule „na półwyspie Iberyjskim panuje harmonja, przyjaźń i pogoda”.

**RADIO**  
**WIADOMOŚCI**

MOSKWA. W niedzielę wykonało G. P. U. 18 nowych wyroków śmierci za rzekomą działalność kontrrewolucyjną. Wśród straconych znajduje się 2 księży prawosławnych i 4 dżaków.

W ten sposób liczba rozstrzelanych w ciągu bieżącego miesiąca w Rosji sowieckiej wzrosła do 65 osób.

KOWNO. W ostatnim czasie krążą tu pogłoski o usuwaniu ze stanowisk urzędników, którzy byli mianowani w czasie rządów Walde-marasa. M. in. mają być usunięci niemal wszyscy naczelnicy powiatowi. — W związku z tem usunięto w ostatnich dniach 3 naczelników powiatów.

PARYŻ. Śródziemnomorskie wybrzeże Francji nawiedził huragan o niezwyklej sile. Silnie ucierpiały Marsylja i Tuluza.

Połączenie telegraficzne z temi miastami jest zerwane.

PARYŻ. Francuskie władze celne odkryły na jednym z okrętów, stojących w porcie w Dunkierce ładunek 14.000 butelek szampana, które bez uiszczenia cła wywozowego zamierzano przeszmuglować do Ameryki.

Władze skontiskowały cenny ładunek.

WIEN. Kanclerz Schober przyjął prezydium głównego związku kupiectwa austriackiego i prezydium gremium kupiectwa wiedeńskiego. Obie korporacje domagały się natychmiastowego załatwienia reformy konstytucji ze względu na opłakaną sytuację gospodarczą. Kanclerz Schober oświadczył, że kwestja ta zostanie załatwiona w najbliższym czasie i to w drodze legalnej i praworządnej.

HAIFA. Pięćdziesięcioletni żyd sefardyjski Izaak Abbadis został zwolniony przez sąd od winy i kary za strzelanie i zranienie 6 Arabów. Abbadisowi groziło więzienie 15-letnie.

BERLIN. Dzisiejszy „Berliner Tageblatt” podaje sensacyjną wiadomość z Paryża, jakoby kupno szyfru, skradzionego z ambasady włoskiej w Berlinie, zaproponowano misji sowieckiej w Paryżu. Do porozumienia nie doszło, ale czekiista Jankowski zdążył zrobić odbitkę fotograficzną szyfru.

„zytajcie!!!  
„GŁOS POLSKI”



# Serenada Śmierci

owiesciowy dodatek codzienny  
"GŁOSU POLSKIEGO"

Wykradzony z więzienia w Konstantynopolu, w przededniu wykonania kary śmierci, Ibrahim bey straszył wężem okupić ma odzyskanie wolność. Jego zbawca, dr Schomberg, mąż kobiety, która go zdradziła dla Ibrahima, mści się okrutnie. Pozostawia mu rok życia zaledwie, poczem Ibrahim ma dobrowolnie zadać sobie śmierć. W perypetjach ucieczki z więzienia poznali Ibrahim bey w małym kabarcie aleksandrowskim parwską tancerkę, Paprikę, staje w jej obronie przed brutalami, i oto dr. Schomberg czyni z tancerki kochankę Ibrahima, która jednak informuje go o każdej zmianie miejsca pobytu, o nastrojach i planach Ibrahima. Kochankowie przenoszą się z miejsca na miejsce. Fatalny termin zbliża się. Ibrahim zaczyna ogarniać coraz większy niepokój, który udziela się również tancerce, zatroskanej o zdrowie swego przyjaciela, który, jak to oświadczył dr. Schomberg, jest ciężko chory i ma przed sobą bliski kres. Ibrahim bey usiłuje rozwiązać podejrzenie tancerki, podejrzewającej go o przechowywanie jakiegoś piorunującej trucizny, stara się ją przekonać, że rzeczywistość nie przeraża go bynajmniej. O wielkiej tajemnicy swego życia nic jej jeszcze nie wspomina.

Ibrahim ucałował tkliwie policzek Papriki...

— Droga Papriko, — rzekł, jaką dobroć i jaki spokój, słodki spokój ty wnosisz w moje życie. Och, jakże ty się bardzo mylisz, kiedy mówisz, że widzę w tobie dostarczycielkę fizycznej rozkoszy... Bez ciebie czemże byłoby moje życie? Pustynią poprostu.

— A więc, jeżeli mnie kochasz, zaufaj mi! Mam prawo wiedzieć wszystko! Czy zdrowiem swoim się martwisz? Cierpisz może w tajemnicy przedemną?

— Nie, naprawdę nie kocham.

— A zatem coś innego jest pomiędzy nami... Marewa Schomberg...

Ibrahim poruszył się niecierpliwie.

— Pocóż ty, jeszcze mówisz o niej? Czyż nie powiedziałem ci w Londynie wszystkiego, co jej dotyczy? Tak samo mógłbym ja robić ci wyrzuty, że znasz jej męża.

— A jednak nie posyła się kondolencyjnych telegramów komuś, kogo się trochę znało kiedyś... Mój instynkt nie może mnie mylić.

— A jednak się to zdarza, Papriko kochanie... Trucizna,

Fyzzee'go... Żona Schomberga... dwa upiory, które sobie wyolbrzymiasz, nie wiedzieć dlaczego, i daleś im się drezczyć.

— Jakżebym pragnęła ci wierzyć, Jamil, ukochany mój...

— A więc wierz mi. Pocóż się martwić? Słońce świeci... morze takie błękitne... Kwiaty pachną... Bądźmy szczęśliwi...

Paprika uśmiechnęła się, mimowoli pociągnięta pozorną wesołością kochanka. Przycupnęła na łóżku, zwinęta w kłębek i rzekła dość raźno:

— Może to i prawda, że jestem głuptas i zawracam sobie głowę niepotrzebnie!

— Oto nareszcie wielka prawda w ustach pięknej kobiety! A teraz chciałbym cię prosić o zapuszczenie rolet i pozwolenie pospania sobie do południa.

— Oh! mój biedaku naidroższy! Prawda, wyglądasz strasznie zmęczony. Połóż się, Jamil, kochanie!

— Wstanę na śniadanie, a potem przejedziemy się barką po zatoce, dobrze?

— Z rozkoszą! A teraz śpij, cudny ubóstwiany chłopczko... Nikt ci nie będzie przeszkadzał.

Odwrociła się jeszcze od progu, by posłać ręką pocałunek kochankowi, który chował już głowę w poduszki. Ibrahim odpowiedział jej tkliwym uśmiechem i podniósłszy głowę, dorzucił:

— I wiesz, nie myśl więcej o pani Schomberg! Ona nie istnieje dla mnie.

Ibrahim bey zasnął. Ciepły wietrzyk poruszał w oknach zasłony w czerwone kwiaty. Paprika, jeszcze w pyjama, kończyła w swoim pokoju zabiegi toaletowe. Zwolna przeciągała po brwiach czarna szcoteczkę, zupełnie uspokoiła. W myśl brzmiały jej ostatnie słowa Ibrahima:

— Nie myśl już o pani Schomberg... Ona nie istnieje dla mnie. Pochyliła się w kierunku lustra, zajęta ostatnimi pociągnięciami maleńkiej szcoteczki.

— Prawda! — pomyślała. — Kiedy się kocha, to się całkiem głupieje...

— Pffft!... Pffft!...

Rozpylacz skrapiający chiprem i ambra różowe uszka Papriki, potwierdził ironicznie jej ostatnią myśl. Paprika wstała i na jednej nodze doskoczyła do komody, pod którą niewiadomym sposobem umknął jeden pantofelek. Po drodze str-

ciła równowagę, oparła się o komodę i przy tej sposobności wpakowała rękę w słoik z kremem. Wydało jej się to niezmiernie zabawne. Wrócił jej dobry humor, bowiem nie wychodziło jej z myśli zdanie:

„Ta kobieta dla niego nie istnieje!...“

Nie było to rzeczą najważniejszą? Niema trucizny... Niema Marewy... Czegoż mogła pragnąć więcej? Zdrowie Ibrahima? Ależ przecież wszystko wskazuje, że djagnoza lekarzy jest fałszywa. Trochę starań i troskliwości, a wszystko będzie dobrze.

Zgrzyt hamulca samochodowego przed domem zwrócił nagle uwagę Papriki. Wyjrzała przez tonące w listowiu okno i zobaczyła przed drewnianą furtką długie torpedo z szoferem wewnątrz. Kobieta, która wysiadła widocznie z samochodu, przypatrywała się domowi. Z takiej odległości nie można jej się było dobrze przyjrzeć. Zdawała się wahać jak ktoś, kto nie jest pewien wskazanego adresu. Wreszcie otworzyła furtkę i weszła w aleję tamaryszków. Szła powoli i Paprika zdążyła dokładnie jej się przypatrzeć. Gość ów był jej zupełnie nieznaną. Miała kośćciutką beżową i lekki piaszczysty rysim kołnierzem. Nogi smukłe i drobne w wykwinnych pantofelkach. Dyskretna elegancja bez zarzutu. Paprika zauważyła, że nieznaną jest bardzo ładną. Ukryta za framugą okna usiłowała przypomnieć sobie tę twarz. Może jaka koleżanka z teatru, która dowiedziała się przypadkiem o miejscu jej pobytu?

Zabrział dzwonek u drzwi wejściowych. Po chwili weszła służąca.

— Jakaś pani chce się widzieć z panem el Khazen.

— Jak się nazywa?

— Nie chciała powiedzieć.

— Tak? Proszę powiedzieć, że pan nie przyjmuje nieznanomych.

— Dobrze, proszę pani.

Pokojówka znikła. Po chwili zapukała znowu. Wydawała się zakłopotana.

— Co tam znowu?

— Odpowiedziałam, jak pani kazała. Ale ta pani zapytała się: „Kto to kazał tak powiedzieć? Pan el Khazen, czy jego sekretarz?“

— No?

— Nie bardzo wiedziałam, co odpowiedzieć. Więc mówię „Pan śpi“...

A ta pani na to: „a więc sekretarz?“ Odpowiedziałam, że pan nie ma sekretarza. A ona pyta: „Więc któż, w takim razie, wydaje rozkazy, kiedy pan śpi?“ Więc ja jej mówię, że panna Paprika!

— A ona na to?

— Ona powiada: „Chcę pomówić z panną Papriką“.

Paprika wstała.

— Trzeba to wyjaśnić. Proszę powiedzieć, że schodzę.

— Dobrze, proszę pani. Jaką suknię pani włoży?

— Mam się stroić dla takiej jakiejś, co przychodzi o jedena stej rano i nawet się nie przedstawia...

Paprika zeszła na dół bez pośpiechu, mimo ciekawości, która ją pożerała. Weszła do salonu i zastała tajemniczą damę, stojącą nawprost półkolistej, oszklonej werandy, pełnej kwiatów. Usłyszawszy kroki Papriki, nieznaną odwróciła się ku drzwiom, i spytała z ironią w głosie, nie przestając wachać kwiatu, który trzymała w ręce:

— To pan tak czuwa nad snem pana el Khazen?

Paprika już miała na języku ostrą odpowiedź w tonie, który stosowała ongiś w music-hall'ach dla osądzenia na miejscu jakiegoś natarczywego wielbiciela. Ale przemogła się i odpowiedziała spokojnie:

— Z kim mam zaszczyt?

Nieznaną zawahała się chwilę.

— Moje nazwisko nie pani nie powie przypuszczam. Mimo to przedstawię się: Marewa Schomberg...

Paprika powstrzymała okrzyk zdumienia.

— Istotnie, pani nazwisko nie mi nie mówi — odparła chłodno. — Można wiedzieć, czemu zawdzięczam pani wizytę?

— Chciałam zobaczyć się z panem el Khazen.

— Panią łączą z nim bliższe stosunki?

— Oh, taka sobie znajomość z podróży, nic więcej. Jestem przejazdem tutaj, w tej okolicy. Powiedziano mi, że mieszka w tej willi. Wstąpiłam na chwilę, pomiędzy dwiema wycieczkami.

— Pan el Khazen jest zmęczony. Lepiej będzie nie niepokoić go.

— Panią jest zapewne jego nurse?

— Nie, proszę pani.

— A zatem powierzono pani wartę u jego drzwi? Sultano-

wie mieli w tym celu janczarów zbrojnych w jatagany. Pan el Khazen uzbroił panią tylko w pyjamę... ale to jest broń równie niebezpieczna.

Paprika przypatrywała się obcej damie z coraz wzrastającym zniecierpliwieniem. Była piękna, bardzo piękna. Wyrażała się po francusku z jakimś niewypowiedzianym, fascynującym akcentem. Od jej jasnych oczu bił blask na całą twarz, dumna pozycja głowy zdawała się wyzywać cały świat. Paprika miała nieprzewycięzoną ochotę pokazać drzwij tej kobiecie, której imię prześladowało ją od tyłu dni. A równocześnie chciała wiedzieć jaknajwięcej. Chciało jej się rzucić naprzód i gryźć — mimo to odezwała się z wymuszonym uśmiechem:

— Ja, proszę pani? Ja i niebezpieczeństwo! To to samo, co wciągnąć skórę tygrysa na grzbiet łagnięcia!

— Pan el Khazen mieszka tu oddawna?

— Nie wiem, proszę pani.

— A jak długo myśli tu zostać?

— Nie wiem, proszę pani.

Marewa bawiła się trzymaną w ręku różą. Nie podobała jej się udana skromność tej małej czarnulki w pyjama. Gwałtownie zacisnęła pięść na delikatnych płatkach kwiatu.

— Zrozumiałam, moja pani.

— Nie wiem doprawdy, co tu pani miała do rozumienia.

— Widzę, że pani dobrze broni domu pana el Khazen, na wet przeciwko najniewinniejszym w świecie wizytom. Nie nalegam zatem. Jeżeli mi się spodoba widzieć pani... no — pana el Khazen, będę z nim rozmawiała, tutaj, sam na sam, kiedy zechcę. Ale tymczasem nie chcę jeszcze. Niech sobie śpi spokojnie, jeżeli to prawda, że śpi. Znajdę inny sposób powiadomienia go, że jestem w Cannes. Żegnaj pani.

Pewnym krokiem Marewa minęła salon i wyszła. Paprika słyszała jeszcze jej kroki w alei. Potem trzaśnięcie furtką, hałas motoru — i wszystko ucichło. Paprika, zgnębiona, nie ruszała się z miejsca. Patrzyła na płatki róż, zmięte i rozsypane po dywanie. Była to róża stargana przez Marewę, róża z bukietu, który jej dał wczoraj Ibrahim.

(Dalszy ciąg jutro).



## Kronika

Dziś:  
Narcyza  
Jutro:  
Marcela

PAŹDZIERNIK

**29**

Wtorek

Wschód sl. 6.40  
Zachód sl. 16.47

## POGODA

Wczoraj naogół w całym kraju pogoda chmurna z deszczem. Temperatura od 1-go w Zakopanem do 8 st. w Mińsku.

Prognoza na dzisiaj: na północy kraju ranki jeszcze chmurne z przelotnymi deszczami. W ciągu dnia w całym kraju rozpozogodzenie. Chłodniej, no ca przymrozki, słabe wiatry za chłodnie i północno-zachodnie.

## Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskie go 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymy (Wólczajska 37), Sukc. J. Hartmana (Miłnarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80), Sukc. Leinwebra (Pl. Wolności Nr. 2).

## RADJO

Warszawa, (1411.7).

11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Poranek szkolny. 13-10 Kom. meteor. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.45 „Chwilka lotnicza“ (Ostatnie typy samolotów polskiej konstrukcji) — inż. J. Kawecki. 16.15 Muzyka gramof. 17.15 O kierunek w wychowaniu fizycznym kobiet — p. W. Prażmowska. 17.45 Koncert popo. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. W. Korwin (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.) 18.45 Rozmaitości, oraz kom. Tow. Zach. do Hodo-wli konj w Polsce. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 „Dzień Zaduszny w zwyczajach i wierzeniach“ — p. K. Zawistowicz. 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina z rącej 6-lecia stacji berlińskiej, po transmisji komunikaty: meteorologiczny, po licyjny, sportowy, nadpr. („Z dymkiem papierosa“), oraz kom. PAT-a.

## 206 wypadków chorób zakaźnych zanotowano w ub. tyg.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 20-go do 26-go października r. b. włącznie zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 48 przypadków (w tygodniu poprzednim 41 przypadków), czerwonka — przypadk. (1), błonica 83 przypadków (70), błonica 25 przypadków (31), dżwica karku 1 (1), odra 28 przypadków (9), róża 7 przypadków (—), gorączka pługowa 3 przypadki (—), ospa wietrzna 5 przypadków (3), krztusiec 6 przypadków (2).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 206 przypadków, w tygodniu poprzednim 164 przypadków.

KONCESJONOWANA

## Akademia Taneczna

ul. ZACHODNIA 43

(Złota sala przy restauracji Manteuffla)

Szkola T a n c ó w salonowych najmodniejszych dla elity tow. pod kier. ogólnie znanego i lubianego mistrza i pedagoga

FREDA LARSEN

w asystencji 3-ch wybitnych tancerzy. Przyjmuje się kółka zamknięte i lekcyjne prywatne.

Informacje od 5 do 9 w. — Tel. 2-70.

Tajemnica gabinetu restauracji „KOMETA”  
Szajka falszerzy monet pięciozłotowych została wczoraj schwytana przez policję łódzką

Od dłuższego czasu Łódź i okolica najbliższa była formalnie zalana powodzia fałszywych srebrnych 5 złotych. Iudzaco podobnych do prawdziwych.

Wszelkie wysiłki policji, za mierzające do zlikwidowania bandy rozbiłaly się o mur pie-trzających się przeskód, a fałsze-rze tak zrecznie zacierali za so-ba ślady, że nie można było wpaść na ich ślad. Dopiero w dniu wczorajszym udało się po-licji całkowicie zlikwidować tak groźną szajkę, a to w spo-sób następujący: W związku z pojawieniem się fałszywych 5 złotych policja rozpoczęła ob-serwację nad całym szeregiem osób podejrzanych. Do liczby tych podejrzanych należeli rów-nież 42-letni Bolesław Bednar-ski, zamieszkały na Balutach przy ul. Zielonej 1, 38-letni Bo-lesław Ciastko, zamieszkały przy ul. Łomżyńskiej 25 oraz 41-letni Rubin Jarmus w Łodzi

nigdzie nie meldowany, a przy-był przed niedawnym czasem z Bedzina.

Wczoraj śledzacy wymienio-ną trójkę agentów zauważył, że wszyscy trzej weszli do restau-racji „Kometa” przy ul. Koper-nika 42. Wywiadowca policji szedł również za nimi i usiadł przy stoliku dyskretnie ich obserwował.

W pewnej chwili wszyscy trzej weszli do gabinetu, dokąd po chwili również wszedł jakiś starszy mężczyzna.

Po kilkunastuminutowym po-byciu w gabinecie wyszedł stamtąd Bednarski, ale wrócił po upływie kilkunastu minut, dźwigając bardzo ciężką walizkę. W międzyczasie obserwo-wał wywiadowca, skomunikow-ował się z urzędem śledczym skąd po chwili przyjechało na miejsce jeszcze kilku wywia-dowców służby śledczej. Kiedy z gabinetu doleciał ich brzek

monet wywiadowcy z rewolve-rami w reku wkroczyli do ga-binetu. Wśród zebranych zapo-nawala konsternacja. Na stole w gabinecie stała otwarta wal-izka, która przyniósł Bednar-czyk, w walizce zaś znajdowa-ło się 2376 sztuk fałszywych monet 5 złotych. Przesłucha ni falszerze przyznali się do wi-ny, zaznaczając, iż fabrykacją monet zajmował się Jarmus, którego specjalnie w tym celu sprowadzili z Bedzina. Zbada-ny kupiec tych monet, oświad-czył, iż nie miał ich zamiaru ku-pować chociaż tylko obeirzeć jak te monety wyglądają. Do-dać należało, iż falszerze żądali po 2 i pół złotece za sztukę.

Przeprowadzona w mieszkań-nych ich rewizja nie dała żad-nego wyniku, okazało się bo-wiem, iż falszerze po wykona-niu jednego większego transpor-tu wszystkie foremki i narze-dzia zniszczyli. Wszystkich

trzech aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji se-dziwego śledczego. Ponieważ jak ustalono czwarty, znajdujący się w gabinecie mężczyzna nie należał do spółki falszerskiej, a chciał tylko monety obeirzeć, zwolniono go z aresztu.

Skonfiskowane monety prze-wieziono do urzędu śledczego, służąc one będą jako dowód rzeczowy na sprawie, poczem została zniszczona.

Policja wdrożyła dochodze-nie, celem ustalenia, czy wymienieni puszczały monety sa-mi w obież, czy też za pośred-nictwem agentów

Z chwila likwidacji szajki, fał-szerzy, zasługa za schwytanie, której przypada całkowicie III brygadzie urzędu śledczego, znikła w znacznej części plaga która od szeregu tygodni tra-piła mieszkańców Łodzi i okoli-cy. (p)

BUDOWA KANALIZACJI  
POSTĘPUJE NAPRZÓD

Trzeci kolektor na Polesiu Konstantynowskiem ukończony będzie w r. b.

Prace posuwają się w nader ciężkich warunkach terenowych

Najważniejszym zadaniem w tegorocznym programie prac wydziału kanalizacji i wodociągów jest budowa trzeciego kolektora na Polesiu Konstantynowskiem, którego długość wynosi 3970 metrów.

Budowa tego kolektora prowadzona jest w niezwykle trudnych warunkach terenowych. Wysoki stan wód gruntowych uniemożliwia zdrenowanie wykopu, wskutek czego robotnicy zmuszeni są pracować „pod wodą”, t. j., że woda przesącza się przez ściany wykopu i spływa na pracujących. Przy znaczniejszym dopływie wody wymywa ona gniazda w ziemi i powo-duje rozluźnienie i osiadanie o-

szalowania.

Trudności te są już bardzo poważne w wykopach głębokich na 5—6 metrów, w wykopach zaś jedenastometrowych wymaga-gają ogromnych wysiłków dla przewyciężenia.

Równie poważne trudności nastroczają się przy robotach murarskich, przy których dla utrzymania suchości w miej-scach murowania, odprowadzo-no wodę specjalnymi korytami.

Pomimo takich warunków prace przy budowie tego kolek-tora posuwają się w szybkim tempie i — jeżeli nie nasuną się specjalne przeszkody — kolektor ten przed nastąpieniem zimy zostanie ukończony.

W ciągu miesiąca września wykonano 650 m. b. kolektora, zaś stan budowy na dzień 1-go października na trzecim kolek-torze wykazuje 1766 m. b. goto-wego kanału. Poza tem w mie-siacu wrześniu wykonano 536 m. b. kanałów. Ogółem od po-czątku r. b. wykonano 2963 m. b. kanałów.

Na budowę tę wydatkowano w okresie od 1-go stycznia do 1 października r. b. około 2,900,000 zł., w czem na robo-ciznę złotych 1,833,292, to jest około 65 proc.

Stan zatrudnienia przy robo-tach kanalizacyjnych wykazy-wał na dzień 1 października 1879 robotników.

## Uchwały konferencji P. P. S.

w okręgu Łódź — podmiejska

W niedzielę, dnia 27 b. m. w Pabjanicach w sali Domu Ro-botniczego odbyła się Okręgo-wa Konferencja organizacji P. P. S. powiatów łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego. W konfe-rencji tej brali udział członko-wie komitetów lokalnych od-nośnych organizacji jak nastę-puje: Pabjanice, Zd. Wola, Zgierz, Ruda - Pabjanicka, Tu-szyn, Łask, Sieradz, Złoczew Kaliski, Szadek, Aleksandrów, Żelów, oraz szereg mężów z o-środków chłopskich.

W konferencji tej brali udział posłowie: Zygmunt Zaremba i Szczerkowski oraz senator Da-nielewicz. Ogółem brało udział zgóra 80 delegatów.

Sprawozdanie z działalności O. K. R. z Łodzi - Podmiejskiej złożył pos. Szczerkowski,

Następnie pos. Zaremba wy-głosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju, wy-kazując, że polityka obecnego rządu nie jest w stanie rozwią-zać wielkich problemów gospo-darczych i skutki tego odbijają się w sposób katastrofalny na życiu gospodarczym Polski.

System rządów pomajowych okazał się szkodliwy dla szero-

kich mas ludowych i polityki państwowej i jako taki musi być zlikwidowany.

Dalej pos. Zaremba omawiał sprawy organizacyjne związane z najbliższymi zadaniami partji P. P. S. oraz najbliższe posunie-cia na terenie Sejmu w sprawie uchwalenia wotum nieufności o-becnemu rządowi.

Senator Danielewicz scharak-teryzował stosunek partji do związków zawodowych i postu-latów chłopskich.

Następnie przyjęto jednogłoś-nie rezolucje domagającą się likwidacji obecnego systemu rządu.

Rezolucja ta stwierdza, że jed-nocześnie warstwy ludowe mu-szą przez wszystkie swoje orga-nizacje przeprowadzić zdecydo-waną walkę o podniesienie pozio-mu życia ludu, o ubezpieczenie na starość dla robotników i zachowanie samorządu miast i gmin i organizacji ubezpieczo-nych.

## PARCELACJA ŁAGIEWNIK

W związku z upływającym w dniu 25 b. m. terminem kon-kursu na sporządzenie planu parcelacji majątku miejskiego Łagiewniki lit. A, co łączy się ściśle z zamiarem magistratu założenia w Łagiewnikach t. zw. miasta - lasu, w dniu 3-go listopada r. b. odbędzie się po-siedzenie sądu konkursowego.

W skład sądu wejdzie 14 osób, z tego z ramienia magi-stratu — pięć, mianowicie: pp. wiceprezydent Rapalski, ławni-cy Harasz, Adamski i dr. Mar-golis oraz naczelnik wydziału

plantacji miejskich Rogowicz. Poza tem do sądu konkursowe-go należeć będą: przedstawici-ele urzędu wojewódzkiego pp inż. Sunderland i dr. Skalski, inż. Kwapiszewski — kierow-nik oddziału regulacji miasta, inż. Kartasiński — przedstawiciel łódzkiego wydziału powia-towego, prof. W. Michalski i T. Tołwiński; inż. Rudolf Świerczyński i inż. J. Jankow-ski — przedstawiciele t-wa ur-banistów polskich w Warsza-wie oraz przedstawiciel koła architektów w Łodzi.

## Losy okr. zw. kas chorych

rostrzygają się w Warszawie

Jak się dowiadujemy w sobotę wyjechał do Warszawy komisarz Kasy Chorych i okre-gowego związku kas chorych p. Łopuszański.

P. komisarz Łopuszański od-będzie w stolicy konferencję z ministrem prac i opieki społe-cznej plk. Prystorem na tematv dotyczące łódzkiej Kasy Cho-rych.

Jednocześnie na tej konferen-cji ma być omawiana sprawa ewentualnej likwidacji okręgo-wego związku kas chorych co leży w orbicie planów ministra Prystora.

Powrót p. Łopuszańskiego do Łodzi nastąpi dziś w godzinach popołudniowych.

## Echa katastrofy automobilowej

Jak się dowiadujemy p. wo-jewoda Jaszczolt odwiedził w dniu wczorajszego rannego w czasie katastrofy automobili-owej sekretarza swego p. Duna-iewskiego, który jak wiadomo znajduje się w szpitalu kasy chorych w Pablanicach.

Stan zdrowia ofiary tragicz-nego wypadku jest zadawala-jący. (p)

## Uroczystości święta 11 listopada

Komitet organizacyjny obcho-du święta odrodzenia Rzeczypospolitej na posiedzeniu odby-tym w dniu 24 października r. b. na wniosek pana wojewody Jaszczolta uchwalił jednogłoś-nie, aby zamiast akademii, zgo-dzić się na urządzenie w dniu 11 listopada 1929 roku uroczy-stego wieczoru wokalno - mu-zycznego na rzecz Sierocinca po poległych żołnierzach Wojska Polskiego. Nadto uchwalono zorganizować publiczną zbiórke pieniężna na rzecz tegoż Sierocinca, w przeddzień święta Odrodzenia, t. i. w nie-dziele 10 listopada 1929 r.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wypróżnie-nie. Wybitni profesorowie — kierow-nicy klinik chorób wewnętrznych na-wet u ludzi z porażeniem połowy ciała osiągnęli za pomocą wody Franciszka-Józefa doskonały skutek w tunkcjach trawienia



## TEATRY

## TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek i jutro w środę o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Artyści” rewelacyjna sztuka Watters'a i Hopkins'a w wykonaniu czołowych sił zespołu Teatru Miejskiego z pp. Grywińska, Jarkowska i Woskowskim na czele. Ewolucje taneczne w wykonaniu zespołu Ireny Prusickiej. Dekoracje K. Mackiewicza. Reżyseria K. Tatarkiewicza.

We czwartek dn. 31 bm. pierwszy występ „Teatru Premier” który zyskał wszędzie entuzjastyczne przyjęcie.

Sensacyjna sztuka B. Shaw'a „Wielki kram” z fenomenalnym Junoszą-Stepowskim w roli króla. Prócz tego biorą udział: St. Mazarek, E. Kwiatkiewiczowa, E. Kunina, Fr. Fraczekiewicz.

## TEATR KAMERALNY

Trauguta nr. 1.

Dziś, wtorek i dni następnym pierwsza w tym sezonie salonowa komedia „Dr. Julja Szabo” Wł. Fodora.

Wyborna ta sztuka odnosi analogiczne powodzenie, jak rekordowa „Sekretarka pana prezesa” tego samego świetnego autora. W głównej roli w roli kobiecej: P. Bolewicz-Ziemińska, w głównej roli męskiej Janusz Strachocki. Pozostała obsada stanowią: H. Buczyńska, Z. Marcinowska, St. Daniłowicz, L. Tatarski i Sz. Bogdanowicz.

Dziś premiera dla prasy i za przonnych gości.

Pozostałe bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

W piątek oraz w sobotę popołudniu po cenach najniższych ciesząca się niesłabnącym powodzeniem sztuka L. Franka „Karol i Anna” w premierowej obsadzie.

## TEATR POPULARNY.

Ogrodowa nr. 18.

Dziś, wtorek i dni następnym w dalszym ciągu bawić będzie publiczność doskonała komedia francuska Duvernoisa „Gitara i jazzband” pierwszorzędną obsadzie z K. Lubieńska, S. Zielińska, J. Wernisówna, Wł. Ziemińskim i L. Zbuckim.

Pod kierunkiem L. Zbuckiego odbywała się pełne próby barnej i wesolej komedjo-opery J. N. Kaminskiego „Skalmierzanki”, która dyrekcją inauguruje cykl utworów śpiewnych na scenie Teatru Popularnego.

## TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

W czwartek wieczorem, piątek oraz w sobotę wiecz. i nie dziele popołudniu dane będzie potężne arcydzieło A. Mickiewicza z Wł. Staszewskim w roli głównej.

## Uruchomienia robót publicznych i rozszerzenia akcji zapomóg domaga się rezolucja okręgowej komisji zw. zaw.

W sali okręgowej komisji związków zawodowych przy ulicy Narutowicza 50, odbył się okręgowy zjazd delegatów związków zawodowych, wchodzących w skład okręgowej komisji związków zawodowych w Łodzi.

W zjeździe tym brało udział 70 delegatów. Z ramienia kom. centr. zw. zaw. brali udział posłowie Żuławski i Szczerkowski.

Zjazd zagał imieniem Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych p. Kałużyński.

Sprawozdanie z działalności Okręgowej Komisji Zw. Zawod. złożył p. Kałużyński, który na podstawie cyfr i faktów scharakteryzował położenie mas pracujących w Łodzi i okręgu łódzkiego.

Następnie pos. Żuławski wygłosił obszerny referat o sytuacji gospodarczej w kraju i najbliższych zadaniach klasowych zw. zawodowych.

Zjazd delegatów sprawozdanie okręg. kom. zw. zaw. oraz

sprawozdanie kasowe przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie przyjęto rezolucję, stwierdzającą, iż polityka gospodarcza rządów obecnych jest prowadzona w myśl interesów sier posiadających.

Rezolucja w dalszym ciągu domaga się:

1) Zapewnienia pracy dla wszystkich przez uruchomienie przemysłu oraz podjęcie robót publicznych i wielkich inwestycji.

2) Wydatnego zwiększenia opieki nad bezrobotnymi, podniesienia i zasiłków dla bezrobotnych, zapewnienia dachu nad głową przez zakaz eksmisji i wstrzymanie podwyżki komornego.

3) Podniesienia minimum zarobku wolnego od podatku dochodowego.

4) Wprowadzenia w życie ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości robotników o-

raz wdów i sierot po zmarłych robotnikach, wykonania w całej pełni ustawodawstwa ochronnego.

5) Przywrócenia samorządu w zakładach ubezpieczeniowych, a w szczególności w Kasach Chorych.

Jednocześnie zjazd protestuje przeciwko wycofaniu przez rząd z sejmu projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek starości.

Następnie dokonano wyborów do zarządu okręgowej komisji związków zawodowych, w wyniku których do zarządu weszli jako członkowie: pp. Kałużyński — Łódź, Wojdan — Łódź, Danielewicz — Łódź, Sztanke — Łódź, Goliński — Łódź, Grzelak — Łódź, Kuczyński — Łódź, Kiermas — Tomaszów - Maz., Łuczyk — Piotrków - Trybunalski, Raszpla — Pabjanice; jako zastępcy: pp. Białek — Łódź, Lancman — Pabjanice, Mażuchowski — Zduńska-Wola, Ditych — Łódź, Pudlarz — Łódź.

## Bezrobotny pracownik umysłowy uzyskuje zasiłki :: po przeprowadzeniu szeregu niezbędnych formalności

### Okres zasiłkowy trwa 6 względnie 9 miesięcy

W związku ze stałymi narzekaniami pracowników umysłowych na zbyt długi okres przeprowadzenia formalności, związanych z otrzymaniem zasiłku w wypadku utraty pracy, zwróciliśmy się do kierownika tego wydziału w Kasie Chorych z prośbą o udzielenie nam w tej sprawie wyczerpujących informacji.

— Jednym z podstawowych warunków uzyskania świadczeń, to posiadanie minimum 6 miesięcy składkowych, przebytych w ubezpieczeniu w ciągu ostatniego roku.

Zwolniony pracownik umy-

słowy winien przedewszystkiem zwrócić się do swego pracodawcy o wydanie zaświadczenia o zwolnieniu, wystawionego na odpowiednim formularzu, oznaczonym numerem siódmym. Następnie należy uzyskać do właściciela, względnie administratora domu w którym ubiegający się o zasiłek mieszka, zaświadczenie o czasie zamieszkiwania i stanie rodzinnym. Zaświadczenie to potwierdza odnośnie komisariaty policji. Posiadając te dwa zaświadczenia bezrobotny winien udać się niezwłocznie do państwowe go urzędu pośrednictwa pracy

(Kilińskiego 52), gdzie zostanie zarejestrowany. Po otrzymaniu legitymacji PUPP bezrobotny ma prawo rościć pretensje do zapomóg, które mu przyznaje Powszechny zakład pracowników umysłowych. W celu otrzymania zapomóg należy przedstawić również książkę kasy chorych oraz legitymację Induszu bezrobocia. Okres pobierania zasiłków wynosi zasadniczo 6 miesięcy, dla posiadających minimalną ilość miesięcy składkowych, dla posiadających zaś 24 miesiące składkowe okres ten przedłuża się o 3 miesiące.

## Nowoprzybywający prenumerujący

POCZĄTEK fascynującego romansu współczesnego :: MAURYCEGO DEKOBRY

SERENADA ŚMIERCI

OTRZYMUJĄ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

## MUZYKA

## KONCERT DUBISKIEJ I GRUSZCZYŃSKIEGO.

Na koncercie czwartkowym mieliśmy aż dwóch solistów: p. Dubiską i p. Gruszczyńskiego. Artyści dali nam program bogaty, ale za to zupełnie różnorodny w charakterze. P. Dubiska z dużym poczuciem smaku zagrała koncert Paganiniego oraz Rondo Mozarta. Bardzo poprawnie od względem muzyki tym wykonała „Tafice rumuńskie” Bartoka oraz „Pieśń indiańska” Logana, wykazując wogóle inklinację do dobrej interpretacji; utworów modernistycznych. Dodatnie rezultaty pracy nad sobą wykazała artystka w „Ronde de lutin” Bazzini'ego, utworze trudnym technicznie, który jednak wykonała świetnie. Bardzo wdzięcznie przyjęła też artystkę publiczność łódzka, zmuszając ją do licznych „bisów”.

Zupełnie niezrozumiałym był natomiast entuzjazm, okazany p. Gruszczyńskiemu.

Trudno przypuścić, że publiczność łódzka jest tak niemuzyczna, że nie odróżnia utworu muzycznego od banalnego fox - trota. A p. Gruszczyński odspiewał aż dwa fox - troty, wywołując niemi duży aplauz!... Niezasłużony! Bo, co jest dobre w teatryku rewjowym — nie licuje w Filharmonii.

Obojgu artystom doskonale akompaniował dyr. Ryder.

M. G.

## JEDYNY KONCERT JAZZ'OWY W FILHARMONII

Już za dwa dni, w czwartek, dnia 31 bm. odbędzie się w Filharmonii zapowiadany rewelacyjny koncert Jazz'owy na dwa fortepiany słynnych pianistów parwskich Jean Wienera i Clementa Douceta, o których cała prasa rozpisała się jak o ostatniej sensacji europejskiej. Nostalgia czarnej rasy, smutek murzynów i warkot motorów samochodowych Nowego Świata — oto podstawowe pierwiastki, na które się składa muzyka Wienera i Douceta. W tej orkiestrze na dwa fortepiany niema lkalących tonów saksofonu niema bania — jest tylko naga muzyka, bardziej bezpośrednio niż w orkiestrze wieloinstrumetowej. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

## CYRK Staniewskich

Al. Kościuszki 75

Dziś i codziennie 8.30 wiecz.

Wielkie widowiska z nowo przybyłymi atrakcjami

## „ARTYŚCI”

Sztuka w 4-ach aktach z prologiem Menker Watters i Artur Hopkins. Przeróbka — Marjana Hemara

## Ostatnia premjera w Teatrze Miejskim

Do amerykańskiej parki Watters i Hopkins przyklepił się przyjaciel domu Hemar, chłop zrzeczny, dowcipny. On pomógł w przyjściu na świat „Artystów”. Zbyt to drażliwa sprawa, by można zbadać w jakim stopniu Hemar przyczynił się do tego płodu Dość, że był współpracownikiem.

A więc było ich trzech — dwóch Amerykanów i jeden polak. Widać, że do sfabrykowania wielkiej bomby teatralnej nie wystarcza dwóch: „Rywali”, czy „Artystów” — musi na scenę windować aż trzech muszkie terów, dobrze obeznanym z arkkanami teatru i psychologią dzisiejszej publiczności. Na nią mogą liczyć „Artyści”.

A było ich dwoje i ten trzeci. Skid Johnson, akrobata-komik, człowiek dobry — anioł. Bon na, tancerka i śpiewaczka, człowiek dobry, bezgranicznie dobry — anioł. Harwey Howell, król wołów, byków i krów, człowiek dobry, bezgranicznie dobry — anioł.

Ani atomu psychologicznego cieniowania. Same anioły. Zdawałoby się tedy, że akcja rozgrywa się w niebie, w sterze anielskiej...

Ale akcja rozgrywa się w trzeciorzędym kabarecie w małym miasteczku amerykańskim. Odrazu poznać, że to sucha Ameryka.

W ciągu całej bowiem sztuki (przeszło 3 godziny) ludziska w

„Artystach” piją i chleją, niczem na sztuce rosyjskiej. Dla zmylenia czujności władz ciągną wódkę z misternie wykonanego lichtarza, z dużego cygara, z laski... Słowem w Ameryce kwitnie sztuka stosowana. Pomyślowość tych przemysłowców zasługuje na oklaski. Szkoda, żeśmy ich na scenie nie widzieli.

Każdy człowiek nosi w swej duszy zarodki nieba i piekła.

Skid Johnson cały „prolog” przeżywa w niebie szczęścia małżeńskiego z kochającą go Bonną. Ale ten lekkoduch nie zadowala się niebiem. Wciąga nań ziemię: wódkę i dziewczynki. Dlatego wpada w piekło cierpień.

Przyszedł ten trzeci — bogaty hodowca bydła, a piękna Bonna (i jak piękna?! — grała ją p. Grywińska) idzie za nim bez namysłu. Pewno, że bez namysłu, bo gdyby choć trochę myślała, nabrałaby przekonania, że bez Skida żyć nie potrafi.

I oto zaczyna się jej podwójne życie. Jedno życie — to świat rzeczywistości, t. zn. z szlachetnych najszlachetniejszy hodowca cieląt, jałówek i innych krów, a drugie życie — to niedająca się zepchnąć w czeleść zapomnienia świat marzeń, t. j. Skid, pijaczyna, który budzi powszechne zgorzsenie.

A Skid (i któż w to uwierzy?) umyślnie zapija się do nieprzytomności, by zohydzić się w oczach Bonny. Jego uregulowany tryb życia mógłby bowiem zamać szczęście ukochanej...

A więc samobiczowanie, — twór czysto rosyjski, — dotarło aż do Ameryki?

Skid został hojnie wynagrodzony za to samobiczowanie.

Bonny powoli domyśla się wszystkiego, a w końcu dowiadyje się o tem od samego Skida. Kobiecie taki pęd „na dno upadku” bardzo imponuje. Dawnej kobiety zbierały jako relikwie kule rewolwerowe „dla niej”, lub „przez nią” wystrzeli-

wane... Takich amatorów jednak lekcewały i wpadały pod bat brutalą. Sprawiedliwość boża. Dziś znana Bonny ze złamanym sercem i łą radości w pięknych oczach wraca do swego Skida. Artysta do artystki. Swój do swego po swoje.

Jedno rzuca się w oczy w tej nawskroś teatralnej, a zarazem nowoczesnej sztuce (kabaret, girly-jazz i t. p.). Gdy zakochany Harwey Howell zakochanemu Skidowi oddaje zakochaną żonę — uzasadnia tę swoją, niewiarygodną zresztą, ofiarę tem, że on nie należy do świata Bonny, która musi wrócić do swej sfery. Życie przekreśla to zapartywanie.

Kiedys wykazał Boy w swym wspaniałym feljetonie „Dezertki”, że aktorki wychodzące za mąż za rozmaitych dyplomatów, arystokratów i t. d. dezertują ze sceny na zawsze, bez powrotu.

Ktoż tak kochał teatr jak np



**Osobiste**

W dniu 25 bm. na posiedzeniu rady giełdowej wybrany został na członka także radę p. Władysław Gordowski, dyrektor Banku Handlowego w Łodzi.

Na temże posiedzeniu ukonstytuowało się nowe prezydium. Prezesem został p. Karol Hoffrichter, wiceprezesami zaś p. Roman Oberfeld i Izidor Zand.

**Ważne!  
Czytajcie!**

**ZUPEŁNIE  
BEZPŁATNIE**

czytelnicy i prenumeratorzy „Głosu Polskiego” posiadający w mieszkaniach

**RADJO  
mogą mieć**

na każde żądanie, skierowane do wydawnictwa naszego (Piotrkowska 106)

**naładowane  
akumulatory.**

**10 kuponów 10**

Kto okaże w administracji dziennika „Głos Polski” — Piotrkowska 106 —

**10** takich kuponów **10** będzie miał **bezpłatnie naładowane akumulatory.**

Każdy, kto ma radjo w domu niech wytnie i schowa niniejszy kupon.

**Za niezwykłą premją** spotka się napewno z wielkim zadowoleniem ze strony naszych stałych czytelników i ogółu radioamatorów.

**Ważne!  
Czytajcie!**

**TRZY NOWE UPADŁOŚCI**

**OGŁOSIŁ SĄD HANDLOWY**

**GIEŁDY**

28. X. 29

Na ostatniej sesji, poświęconej nadzorom i upadłościom rozpatrywano następujące podanie o ogłoszenie upadłości.

Podanie przeciwko Zacharjaszowi Poznerzonowi, właścicielowi tkalni w Zgierz, zamieszkałemu także przy ul. Piłsudskiego 32. Wierzyciele żądają ogłoszenia upadłości na tej zasadzie, że Poznerzon dopuścił do protestu cały szereg weksli z wystawienia własnego i klientowskich, a między własnymi licznymi o charakterze grzeźnościowym.

Sąd ogłosił upadłość Zacharjaszowi Poznerzonowi, wyznaczając datę otwarcia na dzień 11 sierpnia b. r., t. j. dzień protestu pierwszego wekslu. Sędzią - komisarzem mianował s. h. d-ra Brunona Bidermana, a syndykami adwokata Kazimierza Hartmana.

Następna upadłość ogłoszona na własne żądanie Stanisławowi Miszewskiemu, właścicielowi zakładu drukarsko-litograficznego przy ul. Piotrkowskiej 111. Jako przyczynę trudności podano zmniejszenie kapitału obrotowego, rzekomo wskutek przeciążenia podatkami. Suma bilansowa wynosi 151.000.— zł. W tem 50.000 straty.

Datę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 24 b. m., t. j. dzień wniesienia podania do Sądu. Sędzią - komisarzem mianowano s. h. Pawła Szulca, kuratorem masy apl. adw. Leonarda Szymankiewicza.

Trzecią upadłość ogłoszono Ludwikowi Markowiczowi, zam. przy ul. Skwerowej 6. Żądanie

**Łódzcy Edisonowie są niestety zwykłymi oszustami**

Od pewnego czasu zjawiają się u konsumentów gazu, osobnicy, delegowani jakoby przez gazownie miejską, proponując nabycie „wynalazku”, umożliwiającego oszczędzanie gazu do 50 proc.

Zarząd gazowni miejskiej podaje do wiadomości konsumentów, że gazownia nie upoważniła nikogo do rozpowszechniania tego „wynalazku”, zaś zwinieci drucik, którzy wspomnieli osobnie w obcesowy sposób starają się sprzedać, nietylko nie ma właściwości zmniejszania konsumpcji, lecz, przeciwnie, przyczynia się do niepełnego spalania gazu, a więc do powiększenia konsumpcji.

ogłoszenia upadłości zgłosiła firma „Grakona” Onufry Gertner i S-ka, fabryka pilników i narzędzi z siedzibą w Bydgoszczy. Zarzuca ona nieopłacanie długu w wysokości 13.000 zł. Sąd mianował syndykami masy apl. adwok. Jakóba Kona, sędzią-komisarzem s. h. Libracha. Datę otwarcia wyznaczył na dzień 15 sierpnia r. b.

Przeciwko temu wyrokowi upadły Markowicz zgłosił już opozycję, w której zaznacza, że wójcymniej nie zawiesił wypłat, a „Grakonie” nie płaci, ponieważ suma jest sporna.

Na tejże samej sesji rozpatrywano podanie o odroczenie wypłat Rafałowi Wajtraubowi przy ul. Piotrkowskiej 20. Wajtraub zajmuje się wyrobem materiałów półjedwabnych i tkanin wełniano-jedwabnych, szali i chustek.

Bilans, załączony przezeń do podania wynosi 148.000 zł., bilans poprawiony przez biegłego zamknięty jest sumą 127.000 złotych. Po stronie aktywów za wiera same pozycje płynne i półpłynne i wykazuje 69.000 zł. kapitału. Opinia ogólna biegłego była przychylna. Sąd jednakże odrzucił podanie Wajtrauba.

**WALUTY**

Holandja 359.63  
Londyn 43.50  
Nowy Jork 8.89 1/4  
Paryż 35.13  
Praga 26.41  
Szwajcaria 172.77  
Włochy 46.75 1/2  
Wiedeń 125.31

Ogólny popyt na dewizy większy. Tendencja dla walut europejskich przeważnie mocniejsza.

Dolar gotówkowy w obrocie pozagiełdowych 8.90 1/2.  
Rubel złoty — 4.63.  
Gram czystego złota — 5.924.

**PAPIERY**

7 proc. poz. stabilizacyjna 88.75 (w proc.);  
5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 63.50 —  
4 proc. poz. inwestycyjna 118.00 — 118.50  
6 proc. poz. dolarowa 80.50 — (w proc.);  
10 proc. poz. kolejowa 102.50 (w proc.);  
5 proc. L. Z. m. Warszawy 51.00—  
8 proc. L. Z. m. Warszawy 68.25—68.75.

**AKCJE**

Bank Polski 164.40  
Siła i Światło 112.00  
Węgiel 67.50  
Lilpopp 27.75  
Starachowice 20.75—

**W SŁUŻBIE MARSA**

**Spis poborowych rocznika 1909**

Dziś we wtorek, dnia 29-go października o godz. 8.15 rano do 15-ej (3 po pol.) obowiązani są do zgłoszenia się do spisów poborowych w lokalu biura Policynjo - Wojskowego przy ul. Piotrkowskiej nr. 212 mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszkałi na terenie VI Komisariatu Policynego, których nazwiska rozpoczynają się od liter

A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

Do spisu zgłosić się powinni: zamieszkałi na terenie m. Łodzi. 2) nie mający stał. miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a czasowo przebywający w Łodzi w czasie trwania zgłoszeń do spisów t. j. od dnia 1 października do 30 listopada rb.. 3) przebywający czasowo w Łodzi, a nie mogący z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście do spisów w gminie, w której stałe zamieszkuje.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany

w Łodzi i posiadać: dowód osobisty, w braku tegoż — metrykę urodzenia, wraz z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, zaświadczenie o rejestracji świadectwo szkolne oraz cechowe.

Osoby, uchylające się od obowiązków zgłoszenia się do spisów oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn niesprawiedliwych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze: grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

**Zebrania kontrolne rezerwistów z terenu Łodzi i powiatu łódzkiego**

Jutro w środę o godzinie 9-ej rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź-Miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A, C, D, względnie A, C jeden C dwa), urodzeni w roku 1904 zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 6, 8, 9 i 11 Komisariatów Policji, których nazwiska

zaczynają się na litery: **Pr. — Pz.**

Do lokalu P. K. U. Łódź-Miasto II przy ul. Nowo-Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w r. 1889, zamieszkałi na terenie 13 Komisariatu Policji, których nazwiska zaczynają się na litery:

od L do Z włącznie.

Do lokalu P. K. U. Łódź-powiat przy ul. Piotrkowskiej 187 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889, zamieszkałi w gminie Konstantynów, oraz urodzeni w roku 1902, 1904 i 1889 zamieszkałi w gminie Lućmierz.

Na zebrania kontrolne należy zgłosić się w miejscu i terminie wyznaczonym punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

Rezerwiści, którzy nie stawiają się w porę na zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny będą pociągani do odpowiedzialności w myśl przepisów wojskowych karnych (dyscyplinarnych). Powołani na zebrania kontrolne powinni być czysto ubrani, ogoleni i umyć. (p)

przepyszna, niezrównana artystka p. Jadwiga Mrozowska, od wielu lat żona jednego z największych potentatów Włoch, Toeplitza, przyjaciela Mussoliniego? Teraz jest pisarką; sławną w świecie z odwagi i odkryć, amazonką, która przedzierając się po niezbadanych łąkach; urządza wspaniałe przyjęcia, występuje z pieśniami na koncertach na cele dobroczynne; co najwyżej sama urządza wieczory pieśni, ale na scenie nie występuje.

Na takim wieczorze pieśni w Krakowie przed laty rozmawiałem z tą rasową artystką. Mówiła mi, że się pali do roli Celimy w „Alceście” Moljera, obmyśliła i wzięła się w tę uroczą postać, „ale nie wiem, czy mąż pozwoli mi wystąpić”...

I nie wystąpiła.

W teatrze i kabarecie artystycznym panuje to samo prawo. Artystki wolą ołtarz małżeński, niż ołtarz sztuki. Bon-

ny mogłaby być żoną multimilionera, człowieka łagodnego, apostołsko dobrego, subtelnego (aż za subtelnego jak na króla bydlą)! Czy wierzycie w to, że jednak wolą wrócić do zapitego komika kabaretowego? Ona, która płakała ze wzruszenia, gdy od Howella dostała bransoletkę, wysadzoną brylantami?

Mówiąc o przedstawieniu trzeba wyodrębnić przydługą prolog od samej sztuki.

Prolog zagrano bowiem słabo. Tempo zabójczo powolne. Nie było atmosfery kabaretu mimo girlsów i artystów. Jeden moment dobrze podkreślony: skok Skida, ilustrowany mocnym akordem. Gra wszystkich była anemiczna.

P. Woskowski, niczem swego charakteru komika i akrobata nie uwydatniał, ani słowem, ani mimiką, ani figlami akrobatycznymi. Poprawną je-

dynie była scenka poznania Bonny (p. Grywińska) z Howellem (p. Brodniewicz), którzy trafnie ujęli onieśmienie i brak tematu. Dobry był również finał prologu: pożegnanie Bonny z Skidem (p. Woskowskim). Tu nastrojowe pauzy były na miejscu.

Pozatem prolog nie mógł zadowolić nawet mało wybrednego widza.

Natomiast przy reżyserji samej sztuki pokrył p. Tatarkiewicz, mistrz widowisk, z pokaznym procentem niedobory prologu.

To była reżyserja co się zowie.

P. Woskowski (Skid) wygrał na strunach talentu jedną z najcenniejszych swych ról. Tak wzył się w tę kreację, tak wstrząsnął widownią, że biedne kobiety, zalane łzami, musiały się podczas pauz na świeżo puścić drować. „I ja tam byłem”. I siedziałem jak przykuty do

krzesła. Jego potężna gra musiała chyba do głębi wzruszyć nawet serca komorników. P. Woskowski poprostu w oczach widzów obnażył strzępy swej skrawionej duszy. Ileż dramatycznego napięcia wprowadził w tak już obebrany motyw pijaństwa?

To był wielki popis aktor-

ski.

Główną rolę żeńską (Bonny) kreowała p. Grywińska, którą trema mocno w swych kleszczach trzymała. Żadna artystka na scenie miejskiej nie umie tak zgrabnie ubierać się jak p. Grywińska. Na grze nie znać było, by wypływała z duszy; gra była bowiem zimna, kiedy miała w sobie zawierać żar miłości i namiętności. P. Grywińska — niech się prawda święci — nie dorosła do tej kreacji, która w jej interpretacji wypadła błado.

Dużo pogody wniosła w ten melodramat p. Jarkowska, buń-

czuczna tancerka, skora do bokowania. Była pełna werwy, temperamentu i szlachetnego humoru. Komikiem, pozbawionym komizmu, był p. Butkiewicz (Bozo). Szkoda, że tej epizodycznej roli, z której można było coś wydobyć, nie grał p. Mroziński, lub p. Woszczerowicz (sam wzrost w stosunku do partnerki p. Krzywickiej jużby nie chybił komicznego efektu).

Dobrze swe zadanie spełnili pp. Brodniewicz (Harvey, Howell), Lenk, Hajduga i Dąbrowski.

Wnętrzne I i II aktu przesłizne. Pan Mackiewicz dużej wykazał smaku.

Ewolucje taneczne szkoły p. Prusickiej w IV akcie robiły wrażenie, że to nie trzeciorzędny, ale pierwszorzędny kabaret artystyczny.

Dr. W. Falleg.



## NA LIGOWYM FRONCIE BEZ ZMIAN WIELKA LOTERJA ROZGRYWEK

Już tylko 14 meczów pozostało w Lidze do rozegrania, a o blicze tabeli gier pozostaje nadal tajemnicze. Nie sądzimy, aby najbliższa niedziela przyniosła zasadnicze zmiany w tym względzie, gdyż szanse drużyn zarówno czołowych jak i końcowych są równe. Śmiesznie się może wydać komuś twierdzenie, że obecnie w Lidze posiadamy tylko 2 typy zespołów. Pierwszy — to drużyny chcące zdobyć mistrzostwo drugi — drużyny dla których całym zadaniem jest tylko zdobyć minimum koniecznych dla egzystencji w lidze punktów. Brak nam natomiast typu pośredniego, zespołów średnich, o pewnej stałej klasie, zespołów, które odzwierciedlałyby właściwy poziom ligi. Nie są bowiem jego wyrazem drużyny, które w zapalczywym zdobywaniu punktów zatracają piękny styl choć mogłyby go przy dobrych chęciach pokazać tak samo nie obrazują go kluby dla których gra o mistrzostwo jest złem koniecznym. A przecież wiemy, że wszystkie Ligi w Europie, czy to angielska czy austriacka, czy też czeska posiadają mnóstwo zespołów o klasie średniej, zawsze pewnej i równej. Na tem polega siła footballu tych krajów.

Przykładów wymienionych przez nas typów polskich ligowców mamy mnóstwo. Wystarczy przypomnieć sobie ostatnie wyniki Garbarni, ŁKS-u, Warty, Wisły, czy też Legji. Każda z tych drużyn umiała zwyciężać najgroźniejszych przeciwników, każda traciła punkty do najsłabszych. Ci znów osiągnęli wyniki wprost fantastyczne, osiągając czasem poziom najwyższy, czasem znów grając fatalnie słabo.

W rezultacie — rozrywki ligowe są wielką niewiadomą. Nie chcąc żonglować teoretycznymi obliczeniami, możemy tylko powiedzieć, że w danej chwili pod względem umiejętności gry żadna z 5-ciu czołowych drużyn nie odbija się od swych 4-ech konkurentów. Garbarnia, która wraz z Legją posiadała najlepší, zdaje się, styl, nie jest

znów bezkonkurencyjna, a bojawość Wisły czy Warty już zbyt wielokrotnie została zakwestjonowana, by w nią wierzyć. A zatem kwestję zdobycia tytułu mistrza Ligi zadecyduje przypadek. Najpewniej tak jak lekkoatleci Warszawianki rozstrzygnęli na korzyść Polonii walkę o „Łuczniaka”, choć zajęli tylko 3-cie miejsce za AZS-em, tak obecnie każdy z 5-ciu pretendentów do tytułu mistrza piłkarskiego może nie chcąc przysłużyć się jednemu z przeciwników.

Identyczna sytuacja panuje w dolnej połowie tabeli, poczynając od 7-go miejsca aż do 13-go

Między Czarnymi (7) a Pogonią (13) są tylko 3 punkty różnicy, czyli że ani Czarni nie są w lepszym położeniu ani Pogoń w gorszym.

Krótko mówiąc — do klasy A spadną 2 zespoły, którym los odbierze odrobinę szczęścia w grze.

Dla amatorów silnych wrażeń bardziej interesująca jest walka w dolnej strefie tabeli, tembardziej, że właśnie drużyny zagrożone spadkiem najwięcej mają zawodów do rozegrania.

Ostatnie akty wielkiego dramatu piłkarskiego zapowiadają następujących aktorów:

1.11. — Ruch — Pogoń w Katowicach, Cracovia — Czarni w Krakowie.

3.11. — Polonia — Turyści w Warszawie, IFC. — Pogoń w Katowicach, ŁKS. — Warta w Łodzi.

10.11. — Warszawianka — IFC. w Warszawie, Wisła — Warta w Krakowie, Ruch — Legia w Królewskiej Hucie.

17.11. — Turyści — Warszawianka w Łodzi, Ruch — Cracovia w Król. Hucie, Polonia — Wisła w Warszawie, Garbarnia — Turyści w Krakowie.

24.11. — Legia — Turyści w Warszawie, Warszawianka — Ruch w Warszawie.

## Cracovia zwycięża Wawel w meczu lekkoatletycznym

W Krakowie odbył się mecz lekkoatletyczny między drużyną Cracovii i Wawelu. Zwycęstwo odniósł zespół Cracovii osiągając 96 pkt. przy 56 pkt. Wawelu. Wskutek deszczu i zimna osiągnięto wyniki dość słabe. Jedyne na wyróżnienie zasługują wyczyny Nowosielskiego (110 mtr. przez płotki — 16,2 sek.; skok w dal 6 m. 5 cm.).

Cracovia przeważała w skokach w dal i wżwyz, w biegach sztafetowych, sprintach i rzucie oszczepem. Zawodnicy Wawelu natomiast lepsi byli w biegach średnich oraz w rzutach dyskiem i kulą.

## Sztafety Młodzieży Ludowej na Zamku

Z okazji ogólnopolskiego Zjazdu Związku Młodzieży Ludowej, który miał miejsce w sobotę w Warszawie przybyły z całej Polski sztafety kolarskie na Zamek. Z ogólnej liczby 84 kolarzy złożyło hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Pan Prezydent bardzo życzliwie przyjął kolarzy i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

## Rekord Polski w pchnięciu kulą

Jak wiadomo świetny młotacz poznańskiej Warty Heljasz na zawodach lekkoatletycznych z Polonią stołeczną osiągnął wynik w pchnięciu kulą 14,435 mtr. Polski Związek Lekkoatletyczny wynik ten zatwierdził jako nowy rekord polski.

Przed Olimpiadą naszemu mistrza kwatifikowałby go do najlepszych zawodników Europy. Dż.ś. wynik ponad 15 m. nie należy do rzadkości a rekord światowy przekroczyłby wiet szesnastkę.

## Nienawiść do rasy czarnej

Narodowy Związek Postępu wśród Murzynów zgłosił do senatu Uniwersytetu w New-Yorku protest wskutek usunięcia z drużyny tejże uczelni Murzyna Dave Myers'a. Senat uniwersytetu krok swój tłumaczy nienawiścią publiczności sportowej do czarnych. I pomyśleć, że dzieje się to w ultra-demokratycznej i postepowej Ameryce

## Turniej włoskich tenisistów

Włosi mają zamiar urządzić w najbliższym roku na wzór Ameryki turniej tenisowy o mistrzostwo świata dla zawodowców. Celem tego turnieju może być oczywiście tylko interes finansowy.

## Nowa podróż samotnego żeglarza

Allain Gerbault, samotny żeglarz, po licznych turniejach tenisowych w których brał udział, budując obecnie małą jacht, jeszcze mniejszy od swego „Firecrest'u”, aby jeszcze w zimie wyruszyć w nową podróż na Oceanie Spokojnym. Gerbault zamierza osiąść na jednej z małych wysp na czas dłuższy.

## Sezon crossów w pełni

Pogodna i ciepła jesień tego roku świetnie sprzyja organizowaniu biegów naprzelaj. Ubiegłej niedzieli prawie we wszystkich okręgach Polski odbyły się biegi naprzelaj przy udziale bardzo wielkiej liczby zawodników.

W Krakowie Legia tamtejsza zorganizowała bieg „leśny” na przestrzeni około 8 klm. Zwycięzcą był Michalik (Legia) osiągając czas 27 min. 50 sek.

Za nim przybyli: Michalski

(Sokół — Zakopane i Chudokument (Legia).

W Chorzowie w biegu naprzelaj zwyciężył Gębała (8 m. 15 sek.) przed Muchą i Zachledem. Trasa podobno wynosiła 3000 m. lecz czas zwycięzcy wskazuje, że dystans musiał być znacznie krótszy.

W Królewskiej Hucie Wencel (Kolejowy K. S.) wygrał bieg naprzelaj na dystansie 5000 m. w czasie 16 min. 45 s.

Na trasie Wilanów — Warszawa odbył się dorocznym

zwyczajem „cross” drużynowy Dystans biegu przekraczał 7000 mtr. Podobnie jak w roku ubiegłym zwycięstwo odniósł Sarnacki (Warszawianka) w czasie 25 m. 8 sek. przed Puchalskim (Huragan) i Nowackim (Warszaw.) Puchalski, który był rewelacją crossu o mistrzostwo Polski (przybył na 4-em miejscu za Petkiewiczem Kusocińskim i Sarnackim), zapowiada się na biegacza wielkiej klasy.

## Skandal w krakowskiej klasie B.

Do końcowych rozgrywek o mistrzostwo kl. B w okręgu krakowskim weszły trzy drużyny prowincjonalne „Sokół” (Chrzanów), „Fablok” (Chrzanów) i „Metal” (Tarnów). „Fablok” bez trudu zdobył 6 pkt. natomiast „Sokół” i „Metal” podzielili się punktami. Ubiegłej niedzieli miała się odbyć ostatnia rozgrywka decydująca o wejściu do kl. A pomiędzy druż. „Fablok” i „Metal”. Licznie zebrana publiczność na boisku w Tarnowie spodziewa-

ła się ostrej walki i dużej emocji. Tymczasem doznała zawodu. Oto druż. Chrzanowska od daje dwa cenne punkty „Metalowi” nie zjawiając się w odpowiednim czasie na boisko, po mimo że w Tarnowie bawiła od dwóch godzin. Gracze „Fabloku” w kostiumach zabawiali się w najlepsze w piwnym barze i raczyli zawiść się na boisko dopiero po odgwizdaniu walkoweru dla „Metalu”. Rozegrano wobec tego mecz towarzyski. Jak ogólnie twierdzone

sprawa ta miała być z góry omówiona i opłacona. Tego rodzaju fakt w sporcie zasługuje na jaknajostrejsze napietnowanie. Sądymy że zarząd związku krakowskiego wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje i polozy kres podobnym praktykom. Takie zachowanie się klubów przynosi nie tylko wstyd sportowi polskiemu ale i obniża wobec opinii publicznej tak pielegnowane zasady uczciwości i amatorstwa w sporcie.

## Zakończenie kursu w ośrodku wychowania fizycznego

W dniu wczorajszym na boisku W. K. S-u odbyła się uroczystość zakończenia kursu w. f. zorganizowanego przez tutejszy okr. ośrodek w. f. Przez cztery tygodnie uczestnicy kursu, rekrutujący się przeważnie z młodzieży wiejskiej, przerebili 15 programów gimnastycznych, 40 gier i zabaw, ogólne

zasady trenowania lekkiej atletyki, oraz dokładnie siatkówkę i koszykówkę. Pokaz wczorajszy prowadzony przez absolwentów kursu wypadł znakomicie. Uczestnicy kursu wykazali dużą sprawność fizyczną oraz umiejętności grania siatkówkę i koszykówkę. Po pokazach sportowych kpt.

Kielar w zastępstwie kierownika okr. Urzędu W. F. i P. W. dokonał wręczenia świadectw zachęcając w krótkim przemówieniu kursistów do dalszej pracy sportowej na terenie wsi polskiej.

Kurs ukończyło 17 uczestników.

## Wyrok sądu w sprawie Hoffa

Głośny proces sądowy wytoczony przez adwokata Rodego, prezesa Norweskiego Związku Sportowego, słynnemu lekkoatleci Hoffowi został ukończony. Sąd skazał Hoffa na zapłacenie 1000 koron grzywny lub miesiąc aresztu i 1500 koron kosztów sądowych. Hoff apeluje. Mimo, iż formalnie proces

przegrał on, to jednak Rode został zupełnie zdyskredytowany w oczach całego świata sportowego, gdyż wszystkie nieczyste sprawy p. prezesa zostały wyciągnięte na jaw.

W Klubie Łyżwiariskim w Oslo dokonano kradzieży. Pastwa złodzieja stały się doku

menty obciążające adwokata Rodego i jego pupilów, biorących pieniądze za startowanie w zawodach. Fakt kradzieży jeszcze bardziej obciąża opinie o Rodem, który prawdopodobnie w ten sposób chciał zatuszować kompromitującą go aferę.

## „Studja” dr. Peltzera

Jak już uprzednio donosiliśmy, znakomity lekkoatleta niemiecki dr. Glass nie powrócił wraz z drużyną Niemiec z Japonii, lecz udał się w podróż na Filipiny, do Australii i do Ameryki Północnej. „Latający” doktor podróżuje podobno dla studiów. Oczywiście, że nie wierzymy w to, bo lekkoatletyczny związek niemiecki po dłuższym wahaniu zezwolił Peltzerowi na branie udziału w zawodach podczas naukowej podróży. Narazie Peltzerowi wolno 6 razy start. Jesteśmy pewni że wkrótce związek niemiecki zezwoli i na większą ilość startów. „Naukowe” tournée Peltzera zakończy się wizytą w Ameryce, gdzie tak łatwo na sporcie zarobić można tysiące dolarów.



## Od redakcji Gazety Filmowej

Obserwujemy w ostatnich czasach niesłychany i wielostronny rozwój sztuki filmowej. Kino dzisiejsze staje się rozrywką i spektaklem równie ważkim i zajmującym, jak teatr i koncert. Na niemniejszą też uwagę zasługuje omawianie tego, co daje widzowi, a obecnie i widzo-słuchaczowi — srebrny ekran, na niemniejszą uwagę — niż teatr i estrada.

Tylko rzeczowa, odpowiadająca istotnej wartości wystawianych obrazów, recenzja wyświetlanego filmu może się przyczynić się do właściwego rozwoju sztuki i produkcji filmowej. Tylko fachowa ocena programów kinowych służyć może tysiącny rzeszom za wskaźnik, jaki obraz godny jest widzenia, jakie posiada wartości artystyczne, jaki przemawia do wrażeń, uczuć i ciekawości człowieka. Kierując się tymi względami, postanowiliśmy w piśmie naszym zaprowadzić stały dział poświęcony filmowi i sztuce kinowej. W „Gazecie Filmowej”, obok artykułów ogólnych i wiadomości ze świata i życia wytwórni i artystów kinowych, zamieszczać będziemy opisy nowych, u nas jeszcze niewystawianych obrazów, a nadewszystko sprawozdania z filmów, wyświetlanych we wszystkich kinach łódzkich.

## Aktualja filmowe

Marcel Pagnol, autor granej obecnie w teatrze Polskim w Warszawie komedii p. t. „Pan Topaz”, zawarł umowę z wytwórnią Paramount na napisanie francuskiego scenariusza do filmu mówionego, w którym główną rolę kreować ma Maurice Chevalier.

\*\*\*

Chaplin wreszcie poddał się żądaniu chwili. Wobec powodzenia, jakim się cieszy w Ameryce filmy dźwiękowe, postanowił i on przemówić z ekranu. W najnowszym jego filmie p. t. „Ognie miast”, do którego nakrećcia już faktycznie przystąpiono — Chaplin wygłosi prolog i epilog.

## Filmy, których Łódź nie widziała

# „KOBIETA NA KSIĘŻYCU”

Doskonała reżyserja Fritza Langa i... marny „kicz” jego małżonki.—Światowa premiera w Berlinie.—Niewyzyskane skarby filmowe w literaturze polskiej

W największym kinoteatrze berlińskim „Ufa am Zoo”, mieszczącym 3000 widzów, odbyła się w ubiegłym tygodniu za powiadana z dawną premiera światowa wielkiego filmu wyprodukowanego przez „Ufę”, pod reżyserja Fritza Langa, p. t.: „Kobieta na księżycu” (Die Frau am Mond).

Jak zwykle w takim wypadku, wiele było poprzedzającej reklamy aż nadto może hałaśliwej i kosztownej (samo urządzenie niezwykle pomysłowej, olbrzymiej reklamy świetlnej przed kinoteatrem kosztowało około 100,000 marek) wiele wspaniałych i drogocennych kwiatów, a toalety wieczorowe obecnych na premierze „gwiazd” i „gwiazdeczek” na czarnym tle fraków i smokingów, tworzyły wspaniałą oprawę tego uroczystego wieczoru który zgromadził elite towarzyska stolicy Niemiec, a więc członków rządu i korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli świata nauki, sztuki, prasy itd.

O samym filmie, a zwłaszcza o bajecznych wielomilionowych kosztach jego inscenizacji, od dawna już krążyły fantazyjne słuchy. Zwłaszcza technika zdjęć (w jednej z dawniejszych korespondencji opisałem moje wrażenia z pobytu w Neubabelsbergu podczas zdjęć „na księżycu” — przyp. koresp.) —

miała być ostatnim wyrazem techniki filmowej. Nic dziwnego zatem, iż no uirzeniu wreszcie tego „superfilmu” ogarnęło wszystkich uczucie rozczarowania. Sama fabuła, napisana przez p. Thee von Harbou „stała dostawczywie” Ufę, natomiast mówiac żonę reżysera Lan-

ga, okazała się zwyczajnym „kiczem”. Do epokowej podróży na księżyc, o której marzy ludzkość od czasów wspaniałej fantazji Juliusza Vernego, docepila p. Thea von Harbou glu pawo sentymentalna bajeczka o zakochanym inżynierze, o asy- stentce, która kocha innego, na-

turalnie człowieka o „czarnym charakterze” itp. banalne szcze- gółki, zakończone obowiązkowym pocałunkiem parki, która, aby się pobrać, musiała wyjechać zamiast n. p. do Grunwaldu lub innego miejsca wycieczkowego pod Berlinem, aż... na księżyc.

Patrząc na ten film, sporządzone przy użyciu tak olbrzymich i wspaniałych środków technicznych i z tak wielkim nakładem kosztów i ludzkiej pracy, z żalem myślało się o tak wstrząsającej w treści i pełnej głębokich myśli trylogii naszego wielkiego Żuławskiego.

(Na srebrnym globie. Stara ziemia, Zwycięzca), która traktuje również o podróży na księżyc, zawiera niewyzyskane do- tad przez film skarby pomysłów (czyja to wina?? — niechaj natę odpowiedzą ci którzy filmują w Polsce różne „Iwonki”, „Tajemnicze przystanków tramwajowych” itp. apoteozy — puszczających się niewiast i alfonsów).

Ale, wracając do naszej „Kobiety na księżycu”, przynależało, iż film ten posiada także i wiele wartościowych momentów. Samo urządzenie i start rakiety, w której odbywa się podróż na księżyc, zdjęcia sztucznej wirującej ziemi itp. „tricki” techniczne, wstrząsają za pewne niejedno serce młodzieńca marzącego o przygodach, zwłaszcza, iż wśród uczestników księżycowej podróży znajduje się dwunastoletni pasażer na gapę, która to rola gra świetnie nowo „odkryty” młodociany aktor o trudnym do wymówienia i do zapamiętania nazwisku Gustl Stark - Gstetten- baur. Rola tytułowa, jak gdyby stworzona dla Brigidy Helm, (która teraz procesuje się z Ufą) gra inna aktorka p. Gerda Maurus, przeciętny typ małej mieszkarki niemieckiej o twarzy zupełnie bez wyrazu. Postać inżyniera Heljusza od- twarza świetnie Willi Fritsch, który odrzuciwszy zupełnie maskę amanta daje pełną uduchowienie- nia twarz człowieka idealisty i pracownika. Partnerem jego jest Gustaw von Wegenheim — „czarny charakter”. Doskonałą maskę starego profesora wy- nalezcy stworzył Klaus Pohl.

Na ogół film ten, który za- pewne niezadługo ukaże się na ekranach w Polsce, jakkolwiek nie wypadł tak, jak to sobie obiecywano i oczekiwano od twórcy „Metropolisu”, mimo to należy do 1-ej klasy niemieckiej produkcji filmowej.

Tadeusz Heller.

## „Z dnia na dzień”



Irena, Gawęcka, Adam Brodzisz i Lucjan Żurowski w jednej z najbardziej emocjonujących scen z nowego filmu polskiego p. t. „Z dnia na dzień” reżyserji Józefa Lejtesa.

## ZE SREBRNYCH EKRANÓW

### Nowy film polskiej wytwórni: „Z dnia na dzień”

Pan Lejtas, realizator filmu „Z dnia na dzień”, jest zdolnym reżyserem. Wykazał też w o- statniej swej pracy duży rozmach i inteligencję pomysłów, ale wyłącznie w scenach zbiorowych. Sceny kameralne nie powiodły się. Poza-tem p. Lej- tas, co trzeba podkreślić, czuje piękno krajobrazu, ma wrażliwość malarską i kul- ture. Sam film jest wypracowany, przemyślany i logiczny. Sa naturalnie, pewne wady w scenariuszu (scena sa- du), są pewne gaffy, ale całość wywiera wrażenie imponujące i o klasę przewyższa dotychczasowe filmy polskie.

Treść jest pozbawiona akcji, i to jest największa wada filmu. Mimo dobrej, rzetelnej roboty nudy widza. Nie posiada wzrasta-ającego tempa. I jeśli pierwsze sceny w rowach strze- leckich kazaly nam z niecierpli- wością oczekiwać co dalej be-

dzie, to jednak późniejsze kaza- ły wyczekiwać końca filmu. Do piero jarmark i tańce dały nie- co życia, a pościs (kapitałnie u- ięty) zrehabilitował reżysera.

Pomoc techniczna miał reży- ser słaba.

Aktorzy spisali się dziarsko. Naturalnie mowa - Adamie Bro- dziszu, Wiesławie Gawlikow- skim i Irenie Gawęckiej.

Adam Brodzisz, laureat kon- kursu na bohatera filmowego, spisał się znakomicie. Zadebiu- tował w trudnej roli, grając na prawdę a nie markując gre-

Brodzisz to stuprocentowy mezczyzna. Rola niezwykle mu odpowiadała. Była ponura, posępna, a Brodzisz chciał por- rywać, iasnieć, uśmiechać się radośnie do wszystkich.

Wiesław Gawlikowski grał kapitałnie. Hypnotyzował spoj- rzeniem, porwał każdym ru- chem. Potwierdził stara praw- de, że w teatrze szukać należy

aktorów dla filmu. Będą nieza- wodni.

Irena Gawęcka wypadła do- brze i z dużym wdziękiem i u- miarem. Najgorsze wrażenie wywarła reklama tego filmu. Wytwórnia „Enha - film” prze- sadziła mocno, pisząc, że w fil- mie bierze udział czterdzieść ty- sięcy statystów (widzieliśmy ich zaledwie około setki), że film kosztuje 500 tysięcy złotych (kosztował naprawdę 200,000 zł.)

Czy to naprawdę było konie- czne, czy bajki pomogły filmo- wi, wzbudziły zainteresowa- nie? Tego rodzaju reklama jest zbyteczna. Obraz powinien mó- wić za siebie, a widza nie intere- suje, ile kosztowało wysta- wienie tego, czy innego filmu. Widza interesuje dobry film. A o obrazie „Z dnia na dzień” należy powiedzieć, że jest to film dobry i bezwzględnie wart zobaczenia.

K.

## Program kin łódzkich

BAJKA	Czar miłości.
CASINO	Ulica grzechu.
CZARY	Dalsze dzieje Tarzana
GRAND-KINO	Z dnia na dzień
LUNA	Miłość księcia Sergjusza
MIMOZA	Całuję twoją dłoń, Madame
OSWIATOWE	Robert i Bertrand
PALACE	Dina Gralla
RESURSA	Rasputin i kobiety
SPÓLDZIELNIA	W jarmie grzechu
VICTORIA	O czym się nie myśli...

Laura  
La  
Plante



Józef  
Schild-  
kraut

## Sukces filmu dźwiękowego

został całkowicie osiągnięty w Londynie

Londyn żyje dziś filmem tyl- ko mówionym. W „Plazza”, gdzie wyświetlają wyłącznie filmy Paramount, Clara Bow odnosi wielkie sukcesy. W „No wej Galerji” w jednym z naimo- dniejszych kin wyświetlany jest obraz p. t. „Cztery pióra”, któ- rych protagonistami są Ri- chard Arlen, William Powell, Clive Brook i Noah Berry. Wprost cudem jest otrzymanie biletu chociaż cena tego wyno- si blisko 20 zł. W teatrze kró- lewskim naprzeciwko Hyde Parku odnosi triumfy „Bro- adway”. W „Empire” na Leice- ster Square idzie „Koniec pau-

Cheyne”. W tym obrazie grają wyłącznie artyści angielscy. Wyjątek stanowi Norma Shear- rer. Sukces jest ogromny.

O powodzeniu filmów mówio- nych w Londynie świadczy tak- ki charakterystyczny szcze- gół: dyrekcja „Capitolu” upor- czywie trzymała się filmu nie- mego i nie zamierzała przejść na obrazy dźwiękowe, gdy led- nak bywalcy tego kina katego- rycznie zażądali zdjęcia z eka- nu filmów zwykłych, dyrek- cja wypuściła obraz mówiony p. t. „Szantaż”. Obraz utrzymał się przez 6 tygodni przy nadzwy- czajnej frekwencji.



**Zakład Leczniczo-Wychowawczy dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju**  
DR. MED.  
**W. Spektorowej**  
Piotrkowska 224/226  
Przy zakładzie:  
a) internat dla dzieci zamiejscowych  
b) komplety dla przychodzących  
c) poradnia pedologiczna  
Przy zakładzie konsultacja specjalistów  
Otwarcie nastąpi dn. 1-go listopada b. r.  
Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje dr. W. Spektorowa. Piotrkowska nr. 107, telefon 1-36-10 od g. 5-6 codziennie

**Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)**  
Od 29. X. dn. 4. XI. 1929 r.  
**DLA DOROSŁYCH:**  
**Robert i Bertrand**  
Obraz w 10 aktach podług sztuki RAEDERA. W rolach głównych: Harry Liedtke, F. Kampers, Dolly Grey, Eliza La Porta.  
**DLA MŁODZIEŻY:**  
**BARTEK ZWYCIĘZCA**  
Według słynnej noweli HENRYKA SIENKIEWICZA.  
Nad program fragmenty z obrazu „Narodziny świata”.  
Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.  
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17-ej, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

**ZA GROSZE**  
w stosunku do cen miejscowych)  
**REPERACJE I PRZERÓBKI**  
**Radio aparatów**  
na wszelkie typy.  
Reperacje akumulatorów SAMOCHODOWYCH  
**„VALVO”**  
Cegielniana 61.

**Ogłoszenia Drobne**

**PIWIARNIA**  
do sprzedania egzystująca 15 lat, bez zmiany właściciela. Sienkiewicza 37  
1261-28

**FISHARMONJE**  
sprzedaje 350 zł. Sienkiewicza Nr. 15 Kosińska 1311

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?**  
Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.  
1094-31

**DWA**  
umeblowane pokoje z telefonem do wynajęcia, ewent. tylko jeden. Plac Wolności 9, fr. II p., Lipiński. 1309

**ZAGINEŁA**  
książeczka oszczędnościowa Nr. 67130 Banku Przemysłowców na imię Józef Michnowski, Łódź, Zagajnikowa 55  
1310-31

**UKAZAŁ SIĘ W DRUKU**  
**PRZEWODNIK PRZEMYSŁU I HANDLU POLSKIEGO**  
**ROCZNIK III-CI**



Pod Redakcją  
**D-RA LEONA PĄCZEWSKIEGO.**  
przy współudziale Pp.:  
B. Balláskiego — Dyr. Zw. Hut. Szkl. Dr. M. Barciańskiego — Dr. Zw. Przem. Włókien. w P. P. Dr. R. Batagłji — Dyr. Zw. Przem. Konfek., inż. M. Chorzewskiego — Dyr. Polsk. Zw. Metal., Aleks. Dąbrowskiego — Prez. Rady Nacz. Zw. Drzewnych, J. Dębickiego, J. Gościckiego — b. Min. Roln., J. Iwasiewicz — Dyr. Zw. Cukrowni, A. Iwańskiego, Adw. Dr. A. Kielskiego, St. Fr. Królikowskiego, Nacz. Wydz. Min. P. i H., W. Kuczewskiego — Sekr. Unj. Zw. Spółdz. w Polsce, Prof. Dr. J. Michalskiego — b. Min. Skarbu Dr. J. Piekalkiewicz — Nacz. Wydz. G. U. S., Dr. L. Spaeta — Dyr. Powsz. Danku Kredyt., inż. M. Prokopowicza — Dyr. Dep. Min. R. P., A. Siebenichnena — Nacz. Wydz. Min. P. i H., inż. M. Szydłowski — b. Min. P. i H. Dr. S. Wachowiaka — b. Wojewody, inż. T. Zamoyskiego — Dyr. Zw. Przem. Chem. i wielu innych.

**ZAWIERA:** wyczerpujące informacje ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego z uwzględnieniem nowych działów, jak: **automobilowy, filmowy, spółdzielczy** i t. p. oraz **komplety adresów** z podziałem na grupy

**W A Z N E:** dla sfer przem.-handl., finans., rolniczych, urzędów, zakładów naukowych i wszystkich osób, interesujących się zagadnieniami ekonomicznymi naszego kraju.

**Cena egzempl. zł. 50.— z przesyłką zł. 54.—**

**DO NABYCIA:** w biurach wydawnictwa Warszawa, 5-to Krzyska 15. Telefony: 37-98 i 37-93 oraz w księgarniach.

**Zakład Tapi-MEBLE Fabryka i Malcersko-dekor. gazyn Mebli**  
poleca w dużym wyborze SYPIALNIE, STOŁOWE, GABINETY i KUCHNIE w kompletach oraz pojedynczo **MEBLE NA DOGODNYCH WARUNKACH**  
**W. ŁUCZAK PIOTRKOWSKA 102, tel. 14-17**  
Stołarnia tel. 45-87  
SPRZEDAŻ DYWANÓW, POKRYC MEBLOWYCH, FIRANEK, SERWET, CHODNIKÓW i t. p.  
**UL. ZAMENHOFA 2. Telefon 14-25.**  
UWAGA! Nadszedł nowy transport dywanów w wielkim wyborze.

**Radjo Aparaty**  
po najniższych cenach i najdogodniejszych warunkach poleca  
**Łódzkie Tow. Radjowe**  
PIOTRKOWSKA 107 w podwórzu.  
**3 lampowe aparaty** z kompletnym urządzeniem, głośnikiem 380 zł.  
**4 " Ekranofony** zł. 750.—  
UWAGA. Przebudowyujemy stare aparaty po najniższych cenach.

**Lekarz-Dentysta B. ABOWA powrócił.**  
Piotrkowska Nr. 85, tel. 78-21  
godz. przyjęć od 9-10 i 4-7 pp.

**Dr. St. Bibergal**  
Moniuszki 1. Telefon 63-22.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od g. 8-10 i od 5-8 w.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-84  
**SALA FILHARMONJI.**  
Czwartek, dnia 31 października o godz. 8.30 wiecz.  
**Wielki Rewelacyjny Koncert JAZZ** na dwa fortepiany  
Ostatnie przeboje taneczne.  
**WIENER-DOUCET**  
Słynni pianiści paryscy.  
**Ostatnia sensacja europejska.**  
Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 rano do 2-ej po poł. oraz od g. 4-ej do 7-ej wiecz.



**CHORZY NA PŁUCA**  
**Tysiące już wyleczonych**  
Załadajcie natychmiast książkę, omawiającą moją **Nową sztukę odżywiania** która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapienia uleca chorobę.  
**Powagi**  
na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze.  
**Zupełnie darmo** otrzymacie moja książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysłał gratis tylko **10,000 egzemplarzy** przeto napiszcie natychmiast, abyscie się stali również szczęśliwymi odbiorcami  
**GEORG FULGNER**  
Berlin-Neukölln Ringbahnstr. 24. Oddział 641.

**Szkoła Tańców Nowoczesnych**  
**Henryka Henrykowskiego (Wschodnia 57)**  
Lekcje prywatne Gdańska 9, tel. 66-93,  
Wycza najnowsze szlagiery sezonu jak: Six-Eight, Fox-Anglais, Blues, Valse-Anglais, Tango-Sales i innych, w grupach i pojedynczo w asystencji wybitnego mistrza z zagranicy p. Carlo Novarro.

Oryg. paryskie  
**paski-gorsety**  
uszczuplające lecznicze  
**Andrzeja № 7, m. 8, front.**

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—  
Redakcja i administracja Piotrkowska 106. Telefon centralny 199. Redakcja nocna i drukarnia Piotrkowska 86 telef. 799. Redakcja otwarta dzień i noc bez przerwy. Administracja od 8 do 20. Redaktor przyjmuje od 17-18.  
Redakcja: Tytułowa, MARCELI SACHS

**Ogłoszenia.** Jednoszpaltowy milimetr wysokości w tekście (strona 5 szpalt) 40 groszy przed tekstem 50 groszy, zaręczynowe i zaślubinowe ryczałtem 10 złotych. Nekrologi po gr. 30 za 1 szpalt. wiersz. milim. (strona 5 szpalt). Ogłoszenia zwyczajne po tekście (strona 10 szpalt) za wiersz milimetr. 10 groszy. Drobne — 12 groszy zawyraz (najmniejsz. 1 zł. 50 gr.) poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz. Zamiejscowe droższe o 50 proc., zagraniczn. o 100 proc. Stałe ogłoszenia kin, teatrów, i lekarzy podług umowy.  
**KONTO CZEKOWE w P.K.O. Nr. 61-119.**